NUMER 96.

DZIENNIK POWSZECHNY

$\frac{16}{28}$ Kwietnia 1863 r.

BIURO REDAKCJI: Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA: w Biurze Redakcji Nr. 415. Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie: Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2. Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Wtorek, 28 Kwietnia 1863.

Prenumerata na Prowincyi: Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30. Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Oddział wysłany z Siedlec do Łukowa, pod dowództwem Pułkownika Fofanowa, doścignął i zupełnie rozproszył d. 11 (23) Kwietnia, bandę w lesie pomiędzy Gręzówką i Olszycami. Buntownicy pozostawili przeszło 100 ludzi na placu. Przewódca bandy Miciewicz został ujęty. Wojsko nie poniosło żadnej straty.

Major Andrejew, dowiedziawszy się, że banda buntowników dobrze uzbrojonych, zamierzała atakować kompanję piechoty stojącą w Łazach, wyszedł na czele tej kompanji i doścignąwszy wspomnioną bandę, pobił ją i rozproszył. Buntownicy stracili 40 ludzi i znaczną liczbę broni.

Banda Lelewela została pobita d. 12 (24) Kwietnia, około Józefowa, przez kolumny Majora Ogolina i Podpułkownika Tołmaczowa. Buntownicy uciekli, pozostawiwszy około 100 zabitych na placu. W ręce wojska, którego strata jest małoznacząca, dostało się 6 buntowników i znaczna liczba broni.

Na wiadomość, że buntownicy zbierają się w masach i organizują pomiędzy Slesinem a Kleczewem, wysłano na rekonesans dwie kompanje piechoty z Włocławka. Dnia 15 (27) Kwietnia doniesiono drogą telegraficzną, że te dwie kompanje w liczbie 400 ludzi piechoty i 100 kawalerji, naciśnięte przez buntowników, przeszły za granicę pod Piotrkowem.

Oddział Podpułkownika Orańskiego, zupełnie rozproszył dnia 10 (22) Kwietnia, koło wsi Pustkowa-Kluki, bandę buntowników, której strata w tej bitwie wynosi 200 zabitych, a 100 ujętych. Buntownikom zabrano znaczną ilość różnej broni i przeszło 30 koni.

Inny oddział wysłany z Wielunia pod dowództwem Podpułkownika Smirnowa, przebywszy w ciągu 33 godzin 80 wiorst, doścignął w lasach Wąsockich bandy Delacroix i Kellera. Straty buntowników w zabitych były bardzo znaczne. Oprócz tego 50 buntowników i znaczna ilość broni, dostało się w ręce wojska.

W obydwóch powyższych bitwach straty wojska były małoznaczące.

Rada Administracyjna Królestwa, na posiedzeniu d. 29 Marca (10 Kwietnia) r. b., na przedstawienie Komisji Rządowej Sprawiedliwości, zapis rs. 4,500, na fundusz wieczysty dla KKs. Kamedułów w Bielanach pod Warszawą, przez niegdy Teresę Hrabiankę Kicką, testamentem prywatnie na dniu 16 Czerwca 1857 r. sporządzonym, prawnie ogłoszonym, uczyniony, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich, i pod warunkami bliżej w testamencie oznaczonemi zatwierdziła.

Dyrekcja Ubezpieczeń.—Zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym, w Gmachu szkolnym, za Kościołem Ś-go Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym,—w tygodniu upłynionym do dnia 14 (26) Kwietnia r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 37, na które, tudzież na dawniejsze w 241 wnioskach, złożono rsr. 2,274 kop. 15. — Na żądanie zaś 141 uczestników (prócz procentu rs. 40 k. 23 $\frac{1}{2}$, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs. 6359 kop. 37 $\frac{1}{2}$ i umorzyła książeczek 66. — Przeto uczestników 19,008 posiada kapitał rs. 495,972 kop. 75. Prezes *Wierniewicz*. — Naczelnik Kancelarji *Słomiński*.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności.— Podaje do publicznej wiadomości rezultat z działań Kas Groszowych, za upłyniony kwartał pierwszy r. b., a mianowicie:

a) Przyjęto w 6,063 wnioskach, sumę złp. 12,215 gr. 10 i wydano nowych książek Uczestnikom 493.

b) Wypłacono 945 Uczestnikom złp. 7,730 gr. 29 i umorzono 439 książek, z których całkowite nastąpiły wypłaty.

c) Wniesiono do Głównej Kasy Oszczędności sumę złp. 6,240 w 410 wnioskach i wyjednano 118 Uczestnikom nowe książeczki Głównej Kasy Oszczędności.

Z końcem przeto kwartału pierwszego r. b. pozostało 3,761 Uczestników Kas Groszowych—którzy, oprócz funduszu przelanego na ich imiona do Kasy Głównej Oszczędności, posiadają w Kasach Groszowych sumę złp. 6,432, deponowaną w Kasie Głównej Oszczędności, oraz w gotowiznie kwotę złp. 3,513 gr. 15, znajdującą się w Kasach Groszowych, na wypłaty dla zgłaszających się.

W ogóle zaś Kasy Groszowe od daty ich założenia, przyjęły w drobnych kwotach złp. 83,190 gr. 15, z tego wypłacono żądającym zwrotu złp. 19,952—a do Kasy Głównej Oszczędności wniesiono złp. 53,293, na imię 1,614 Uczestników.— w Warszawie, dnia 24 Kwietnia 1863 roku. — Vice-Prezes Administracji Ogólnej Ks. *Białobrzeski*.— Członek, Sekretarz Towarzystwa Karol *Jeziorański*.

Z Petersburga, 22 *Kwietnia*.

Przez Najwyższy dyplom z dnia 31 marca (v. s.), namiestnik w Sergjuszowskiej, katedze Świętej Trójcy, archimandryta *Antonjusz*, Najmiłościwiej mianowany został kawalerem orderu św. Włodzimierza 2ej klasy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

Korespondencje z Paryża zapewniają, że gabinet londyński wysłał już ultimatum do rządu Waszyngtońskiego, i potwierdzają wiadomości depesz telegraficznych londyńskich. Za to w Paryżu nie wierzą, aby sprawa grecka tak daleko była posunięta jak utrzymuje *Morning-Post*, którego doniesienia potwierdzone przez wiadomość podaną w dzienniku *Berlingske Tidende*, nie zupełnie zgadzają się z ostatniem oświadczeniem lorda Palmerstona w izbie gmin. Dwór Monachijski ciągle jeszcze nie uważa tronu greckiego za wakujący, a jak wiadomo przesłał już pod 12-m b. m. protestację do mocarstw opiekuńczych, przeciw wypadkom, których ofiarą stał się Król Otton. Półurzędowa *Baierische Ztng* kończy artykuł o kwestji tronu greckiego, w następujący sposób: „Dynastja bawarska uporczywie pozostanie na stanowisku, jakie przez protestację z d. 12 kwietnia, uroczyście i jawnie zajęła. Choćby nawet (o czem nie wiemy) obecny Król grecki osobiście się zrzekł tronu, pragnąc uspokojenia swego kraju, to wszakże dom Wittelsbachów drogo okupionego świętego prawa do korony greckiej, nigdy nie przyniesie w ofierze." Dotąd niewiadomo, czy mocarstwa postanowiły już nie zwracać uwagi na tę przeszkodę do przyjęcia tronu greckiego przez księcia Wilhelma, lecz teraz zapewniają w Paryżu, że gabinet londyński proponował rządowi francuzkiemu, aby zażądać od rodziny bawarskiej zrzeczenia się praw do korony greckiej, a w razie odmównej odpowiedzi, przystąpić do osadzenia księcia Wilhelma na tronie heleńskim.

Rozprawy nad budżetem w ciele prawodawczem francuzkiem, jak się zdaje, prędko się skończą i nie będą zbyt żywe, czego wskazówką mogą być rozprawy ogólne, które na pierwszem zaraz posiedzeniu zostały ukończone, a do szczegółowych rozdziałów nie postawiono żadnych poprawek. Na ostatniem posiedzeniu izby, o którem donoszą dzienniki, p. Billault zręcznie nie pozwolił rozprawom przejść na pole zagranicznej polityki, gdzie je usiłował wprowadzić p. Ollivier. Rozprawy o swobodzie wyborów, które ukończone zostały na temże posiedzeniu, jakkolwiek żywsze, nie były zbyt zajmujące; przeciwko zarzutom pp. Jouvenela, Lemercier, Pierre, Picarda, p. Baroche w odpowiedzi dowodził konieczności kandydatów, popieranych przez władzę. Wszystko to nie wpłynie wcale na cyfry budżetu, które wszakże powinnyby być głównym przedmiotem roztrząsań; budżet prawdopodobnie będzie uchwalony zupełnie zgodnie z wnioskami komisji. Ponieważ deputowani nie mają prawa inicjatywy, lub prawa interpelowania, zmuszeni są wszelkie kwestje ogólnego interesu podnosić przy rozprawach nad adresem i nad budżetem; rząd może nawet bezwiednie, tę uzyskał korzyść, że kwestje pieniężne przy rozprawach tylko w ogóle są traktowane, czem wszelki wpływ praktyczny na wysokość cyfr został usunięty.

Madrycka *Epoca* stanowczo zaprzeczyła wiadomości, jakoby Królowej Hiszpańskiej została doręczona petycja podpisana przez 3,000 kobiet francuzkich, przemawiająca za skazanymi na galery protestantami. Umieszczony w *La Presse* list paryzkiego pastora Monoda, zapewnia, że wspomniona petycja była opatrzona nie 3,000, ale 30,000 podpisów kobiet, że tę petycję powiózł do Madrytu p. Odilon Barrot, i chociaż sam jej nie doręczył Królowej, wszelako postarał się, aby to dokonała inna ręka.

Według *Monitora*, stosunki pomiędzy Czarnogórcami a rządem tureckim na najlepszej znajdują się stopie. Deputacja czarnogórska, która powróciła z Konstantynopola 20-go b. m., przywiozła wiadomość, że Czarnogórze tak jak dawniej będzie mogło mieć konsulów w Skutari i Mostarze, i ajenta dyplomatycznego w Konstantynopolu, zaś teraźniejsi gubernatorowie tureccy w Skutari i Mostarze, mają być usunięci.

Komisja wojskowa w Belgradzie ukończyła już swe prace i przesłała do Konstantynopola raport, z którego odpis, każdy komisarz przesłał swemu rządowi.

(*Mon., Ind. bel., W. Z.*)

Anglja.

Londyn, 23 *Kwietnia*. Na przyszłem posiedzeniu rady ministerjalnej roztrząsana będzie znowu kwestja obecnego smutnego położenia okręgów fabrycznych. Z pewnego źródła zapewniają, że tak lord Palmerston, jak i wszyscy w ogóle ministrowie są stanowczo przeciwni temu, ażeby parlament uchwalił w jakiejkolwiekbądź formie wydatki na dalsze podług dotychczasowego systemu opędzanie potrzeb robotników pozbawionych chleba. Zdaniem ministrów, system ten, gdyby został dłażej utrzymany, oddziałałby szkodliwie na moralność robotników, gdyż w takim razie dawanoby im tyle tylko zatrudnienia, ile takowego koniecznie potrzeba na podtrzymanie z dnia na dzień ich egzystencji. Nie wolno im więcej zarabiać, tak iż to co bywa im udzielane, wygląda raczej jako jałmużna, a nie jako wynagrodzenie odpowiednie gorliwości robotników i ich chęci do pracy. Skutkiem tego może być, że najzdolniejsi robotnicy zniechęcą się i usiłować będą wyjść z tego położenia połowniczej nędzy. A właścicielom fabryk głównie chodzi o utrzymanie w kraju robotników, ażeby mieć ich pod ręką jak skoro wróci możność otrzymywania z Ameryki bawełny. Robotnicy, im do tego czasu będą zawiślejsi i ubożsi, tem chętniej wrócą potem do swych dawnych zatrudnień i tem łatwiej poddadzą się warunkom, jakie im fabrykanci postawią. Tak przynajmniej ci ostatni myślą, chociaż jawnie swego zdania nie wypowiadają. Rząd zaś, będąc dalekim od tego rodzaju kombinacji, obawia się podtrzymywać stan rzeczy, zdolny wywołać wcześniej lub później rozruchy. Gabinet mógłby co najwięcej żądać od parlamentu uchwalenia dla Lankastru pożyczki, którąby następnie robotnicy spłacali ratami, wraz z procentem bardzo umiarkowanym. Przy pomocy podobnej, przez rząd udzielonej zapomogi, możnaby przedsięwziąć w Lankastrze roboty użytku powszechnego, jak np: drenowanie na wielką skalę i t. p., i to w ten sposób, iżby dozwolonem zostało robotnikom pracować całe sześć dni w tygodniu. Dotąd bowiem robotnikowi bezżennemu, pozbawionemu sposobu do życia, dawano zatrudnienia tylko w ciągu dwóch dni w tygodniu, co naturalnie nie wystarcza bynajmniej na opędzenie wydatków całotygodniowych. Robotnik zaś mający żonę i dzieci dostaje robotę na 3, 4 i 5 dni w tygodniu, stosownie do liczby osób, rodzinę jego składających. W razie ostatecznym nie można odmówić temu systemowi względnej słuszności, lecz z drugiej strony przyznać należy, że wygląda to bardzo na jałmużnę. Jeżeli Lankaster przyjmie projekt rządowy, o którym wyżej mowa, w takim razie tameczni robotnicy, pozbawieni zatrudnienia, znajdą dostateczne dla zysku źródło, które odwróci od nich nędzę i nie dozwoli im odwyknąć od pracy. W przeciwnym razie, potrzeba będzie wrócić do pomysłu wychodźtwa, czego się fabrykanci najbardziej obawiają. Środki do tego z łatwością się znajdą. Faktem jest niezawodnym, że z Wiktorji przysłano 250,000 f. st. dla dostarczenia robotnikom lankasterskim środków do emigrowania do pomienionej kolonji.

Austrja.

Wiedeń, 25 *Kwietnia*. Co do budżetu wydatków i dochodów na r. 1864, który minister skarbu złoży w radzie państwa, w sferach giełdowych krążą wiadomości, z dobrego źródła poczerpnięte. Projekt do tego budżetu dotyczy dwóch okresów, z których pierwszy obejmuje przeciąg czasu od 1-go listopada 1863 do 31 października 1864, a drugi, dwa ostatnie miesiące r. 1864. Na pierwszy z tych okresów, dochody brutto obliczone zostały na 499 milionów, a wydatki brutto na 521 milionów złr. Deficyt przeto wynosi 22 miliony złr.; lecz ponieważ zwrot na ruchunek długu państwa wynosi w tymże okresie 38 milionów złr., przeto właściwie dochody przewyższają wydatki o 16 milionów złr. Nowo-projektowane podatki mają przynieść 10 milionów złr. dochodów. Ażjo, które w poprzednim projekcie obliczone było na 15%, wynosić ma obecnie tylko 5%. Drugi okres, obejmujący listopad i grudzień 1864 r., przedstawia 6 milionów złr. deficytu, w tym bowiem czasie przypada wypłata raty długu krajowego.

Hermanszstadt, 21 *Kwietnia*. Jeżeli wczorajsze posiedzenie kongresu rumuńskiego dawało słabą tylko nadzieję na zwycięztwo idei ustawy ogólnej dla całej monarchji austrjackiej, za to posiedzenie dzisiejsze przewyższyło oczekiwania najgorliwszych nawet przyjacioł ustawy. Po zatwierdzeniu protokółu wczorajszego posiedzenia, biskup Szaguna miał mowę, przerywaną często głośnemi okrzykami zadowolenia, w której duchowny ten rozwinął podane już przez nas wczoraj zasady i punkta, stanowiące treść i podstawę adresu dziękczynnego do Cesarza. Zasady te są: wynurzenie podziękowania, lojalności i uczuć wdzięczności dla monarchy i jego dynastji; uznanie wspólności interesów i spraw całej monarchji, tudzież dyplomu październikowego i ustawy lutowej; prośba o zgodny ze słusznością i odpowiedni stosunkom narodowości skład sejmu siedmiogrodzkiego, i nareszcie, prośba o przywiedzenie do skutku równouprawnienia rozmaitych narodowości. Biskup zakończył swą mowę wynurzeniem przekonania, że duch czasu wymaga koniecznie urzeczywistnienia idei jedności monarchji. Zasady wypowiedziane przez biskupa Szagunę zostały w zupełności podzielone przez mówców, którzy po nim przemawiali i którzy zalecali jak najusilniej ich przyjęcie. Głównie p. Popp, wice-prezes zarządu krajowego, dowodził w długiej i świetnej mowie, że naród rumuński, od pierwszego swego wystąpienia na widownię życia politycznego, wypisał na swym sztandarze ideę zgodnej z ustawą jedności monarchji; że dyplom październikowy, który obejmował ideę konstytucji jedynie w ogólnych zarysach, rozwinięty został w patencie lutowym; że rumuni nie mogą nie uznać tych dwóch zasadniczych dla monarchji praw, gdyż takowe są jedynemi podstawami, na których opiera się równouprawnienienie narodu rumuńskiego; że nareszcie patent lutowy tak dalece sprzyja wielkiemu księztwu Siedmiogrodzkiemu, iż nie ulega wątpliwości, że to ostatnie, przez posłanie na wiedeńską radę państwę swych reprezentantów, weźmie udział w sprawach ogół monarchji dotyczących. Mowa trafiła bardzo do przekonania zgromadzonych przedstawicieli narodu rumuńskiego. Wszyscy

RZECZY STAROŻYTNICZE

Opisy zabytków Starożytności, przez Delegację wysłaną z polecenia Rady Administracyjnej Królestwa zebrane

w Gubernji Radomskiej

w latach 1844 i 1846.

7. Powiat Opatowski.

Miasto po-duchowne Nowa Słupia i Klasztor Benedyktyński na Łysej Górze.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 93).

Kościół jest wewnątrz czysto wybielony i dla tego widny; na ścianach zaś kaplicy wymalowana jest na świeżo zacieranym murze (al fresco) historja znalezienia Krzyża Świętego, jego uroczyste do Jerozolimy przeniesienie, oraz legenda o świętym Emeryku, z założeniem tutejszego klasztoru związek mająca.

Relikwia Krzyża Świętego w formie podwójnego krzyża czyli karawaki, miała początkowo srebrną oprawę,—na jej miejsce w r. 1626 sprawiono złotą, co poświadcza napis literami gotyckiemi na niej wyryty. Relikwia ta ze swoją oprawą umieszczona jest w pewnym rodzaju monstrancji i stoi w cyborjum ołtarza kaplicznego.

Nagrobków tu jest tylko dwa, to jest założycieli kaplicy Mikołaja i Zofji Oleśnickich. Wyobrażają one leżące osoby, to jest rycerza w zbroi, i niewiasty w zwykłem ówczesnem ubraniu. Rzeźby te wykonane są z marmuru ciemnego, twarze zaś i ręce z cielistego alabastru, co im szczególniejszy wyraz nadaje. Dwa te nagrobki chociaż niejednoczesne, jedną przecież stanowią całość. Zofji Oleśnickiej wystawił mąż w r. 1617, Mikołajowi zaś Oleśnickiemu syn w r. 1628, jak o tem stosowne przekonywają napisy.

Oprócz tych nagrobków znajdują się jeszcze dwie inne pamiątkowe tablice na korytarzach klasztornych. Jedna z nich położona r. 1806 obejmuje wspomnienie dziejów tutejszego kościoła, druga pamiątkę pochowania w r. 1766 kości 1437 tutejszych kapłanów, pomiędzy którymi było 82 opatów, 275 przeorów, a 1085 prostych zakonników.

Dawniejsze kamienne nagrobki, których tu nie mała musiała być liczba, po rozebraniu pierwotnego kościoła użyte zostały na materjał do późniejszych jego napraw.

Pozostał tylko ślad w kilku schodach niegdyś do biblioteki klasztornej prowadzących, z których dwa zrobione zostały z rozerżniętego pomnika jednego z tutejszych opatów z wieku XV-go.

Klasztor Łysogórski zbudowany jest w pośród jodłowo-bukowych niegdyś ogromnych lasów, puszczą Święto-Krzyską zwanych. Odosobnione jego położenie, góra nad kilkomilową panująca okolicą, w której wznosi swe szczyty, mnóstwo różnorodnych legend, które się o tem miejscu w ustach pospólstwa snują, są powodem, że się wędrowiec zawsze z pewnem uszanowaniem do niego przybliża, a choć w murach świątyni nic takiego nie ujrzy, co by mu dawne przypominało wieki, chociaż dopiero całował święte szczątki Krzyża, na którym Zbawiciel mękę za ród człowieczy poniósł, marzy przecież, o pogańskim kamiennym ołtarzu, i o dzikich brzmieniach piosnki Leli-poleli.

Kościół ma budowę piękną i poważną. Wystawionym będąc na skale, nie mógł mieć zapuszczonego w ziemię konduktora czyli piorunochronu. Od połowy zatem wysokości wieży sztaba żelazna dająca mu komunikację z ziemią, zbacza oddalając się od muru, wymija wierzchołek skały, i kilkadziesiąt sążni niżej prawie aż do stóp góry schodzi. Pierwotnie była zapuszczoną w sadzawkę, dziś jednakże znaczna jej część od dołu została oderwaną. Osobliwsze to urządzenie konduktora taki na pierwszy rzut oka przedstawia widok, jak gdyby wieża ankrą do skały była przymocowaną.

Widok tej góry jest obszerny i szczodrze wynagradza trudy, jakie podjąć potrzeba, aby się do jej wierzchołka dostać. Z ganku pod kopułą wieżową szeroki oku otwiera się krajobraz, którego granice górzysty brzeg Wisły pod miastem Kazimierzem w Lubelskiem z jednej, a pierwsze pasmo gór Karpackich z drugiej strony stanowi. Wszakże i od stóp kościoła dojrzeć można Kielce o mil 3, Chęciny o mil 5, Busko o mil 8 odległe.

U spodu góry leży miasto dawniej Słupem, dziś nową Słupią zwane. Założone zostało przez jednego z opatów Świętokrzyskich, a od króla Kazimierza Wielkiego otrzymało erekcyjny przywilej i municypalne prawa. Późniejsi Monarchowie zwiększali jego swobody i liczne mu nadawali jarmarki. Należało do Opatowa, a po jego supresji przeszło na własność Rządu. Kościół tutejszy z kamienia murowany stoi dopiero od roku 1678. Dawniejszy (zapewne drewniany) dwunastu laty wcześniej to jest około roku 1666 razem z miastem pogorzał. Nic w tym kościele niema osobliwego. Za rządu Austrjackiego Benedyktyni utrzymywali w tem miasteczku szkołę i w tym celu stosowną wymurowali kamienicę,— która po supresji zgromadzenia i zamknięciu szkoły została opuszczoną i coraz bardziej ku ruinie się nachyla.

Na drodze z miasta do klasztoru znajdują się trzy kapliczki, i wykuty z kwarcowego kamienia klęczący pielgrzym w kolosalnych wymiarach;—twarz jego już jest nadpsutą, suknia długa sięga do kostek, na niej płaszcz, którego część niby kaptur okrywa głowę,— ręce złożone do modlitwy, lewa ręka w płaszcz obwinięta, i na chuście zawieszona, jakby była cierpiącą,— oczy zwrócone na klasztor,— rzeźba bardzo ordynaryjna, i niezmiernej dawności. Spód całego kamienia w ziemię zapadły, pięty przecież klęczącej osoby widoczne.

Niejednostajne są o tym kamieniu podania;— u jednych uchodzi on za figurę Ś-go Emeryka, który do założenia klasztoru Łysogórskiego pierwszy miał dać powód,— drudzy uważają w nim nawróconego Tatara lub Litwina,—inni nareszcie o osobie, którą ten głaz ma wyobrażać, podobne jak o sławnym Madeju prawią baśnie.

Pomijając wszelkie legendy, których wiarogodność niczem innem jak podaniem nie jest zaświadczoną, jedna jako objaśniająca szczegóły na tym pomniku widoczne, zasługuje na uwagę.

Wiadomo, że klasztor Świętokrzyski był przedmiotem kilkakrotnych napadów barbarzyńskich. Najkrwawszym z nich był 2-gi Tatarski w r. 1260 i trzeci Litewski w r. 1370. Otóż wedle tej legendy jeden z takich pogan zabrał drzewo Krzyża świętego z Łysogórskiego kościoła, i kiedy z niem uchodził, ręka mu nagle uschnąć miała. Nadaremnie szukając swemu kalectwu skutecznego zaradzenia, dał się skłonić namowom pobożnych brańców, poszedł klęczący na miejsce rabunku, powrócił zabraną relikwję, zdrowie odzyskał i chrzest święty przyjął.

Kamień wyżej opisany ma przypominać to zdarzenie. W rzeczy samej klęcząca postać pielgrzyma, jego oczy na kościół obrócone, jego ręce jakby do gorącej złożone modlitwy, lewa mianowicie na chuście zawieszona, wszystko się przedziwnie z ową legendą zgadza.

Jeżeli jednak ona zdaje się jasno tłomaczyć znaczenie tego pomnika, nierównie większa trudność zachodzi w oznaczeniu jego dawności.

Wieś rządowa Świętomarza. Wizyta generalna tutejszego kościoła przez Ks. Krzysztofa Kazimirskiego w r. 1595, za czasów kardynała Jerzego Radziwiłła, administratora dyecezji Krakowskiej sporządzona, zawiera o jego erekcji wzmiankę wypisaną ze starożytnego mszału Krakowskiego. Wedle niej w r. 1367 dnia 24 Lipca Bogusław herbu Rogala, proboszcz Kielecki, syn Piotra z Klonowa, założył tu nad rzeką Świśliną fundamenta kościoła, pod wezwaniem Najświętszej Boga Rodzicy, którą w pierwotnych czasach Chrześcjaństwa Świętomasza albo Świętomarza nazywano. Koło kościoła tego zbudowała się potem wieś, i takież samo przybrała miano. Około r. 1434 za staraniem Wojciecha Kazimirskiego, świątynia ta już wówczas upadająca, podźwignioną, przyozdobioną i na nowo poświęconą została.

Następne jej koleje niewiadome. Dziś w nienajlepszym jest stanie.

Szczyci się ten kościół starożytną kamienną tablicą, z wyrytym na niej w głąb dziewięciowierszowym napisem obejmującym wzmiankę o jego erekcji, litery tego napisu są gotyckie i nie wszystkie wyczytać się dają.

Wieś prywatna Mnichów. Wioska ta na drodze między Waśniowem a Ostrowcem leżąca, jest jednem z najrozkoszniejszych miejsc kraju naszego. Zbliżającemu się do niej wędrowcowi rozwija się nagle przed oczyma dolina krętym strumieniem ożywiona, którą otaczają wzgórza liściowym drzewem porosłe. W pośrodku prawie wioski sterczy ogromny kopiec, ślady dawnego zamczyska noszący na sobie i dokoła wodą oblany. Kto ten zamek założył i kiedy, trudno dośledzić, to tylko pewna, że rozebrany został w końcu zeszłego wieku, i że materjałów z niego po części do budowy tamecznego kościoła użyto.

Grocholice albo *Wszechświęte* wieś prywatna. Parafjalny tutejszy kościół z ciosowego kamienia murowany, winien założenie swoje dwom braciom Jakóbowi i Andrzejowi Grocholskim, w 15 wieku żyjącym, z których Jakób był kanonikiem Krakowskim. Datą tego założenia jest rok 1460. W późniejszych czasach szczególnych klęsk niedoznawał, dopiero w r. 1806 okradziono jego skarbiec.

Budowa jego jest gotycka,— kruchty przymurowane w roku 1783 przez Ks. Szymona Opelewskiego, kanonika Inflanckiego i Opatowskiego, a tutejszego plebana. Z pojedynczych starożytnych szczegółów zasługują na uwagę, tablica erekcyjna, — kamienna we-

mówcy, którzy następnie przemawiali, mianowicie radca dworu Moldowan, arcybiskup Suluz, sędzia Domsa, naczelnik komitatu Puskarin i inni, przemawiali stanowczo za wspólną dla wszystkich krajów austrjackich ustawą, a nawet p. Baric, znany autor i redaktor wychodzącej w Kronsztadzie gazety rumuńskiej, dowodził wyższości ustawy lutowej nad dyplomem październikowym. Adres podziękowania, przez biskupa Szagunę na tych podstawach i w tym duchu zredagowany, oddany został pod rozwagę osobnej komisji, złożonej z 20-u członków, która ma złożyć jutro swe w tym względzie sprawozdanie. W ten sposób zyskaną została prawie pewność, że sasi i rumuni siedmiogrodzcy przemawiać będą na sejmie za niezbędnością posłania na radę państwa reprezentantów siedmiogrodzkich.

Francja.

Paryż, 23 Kwietnia. Dziś złożono w izbie między innemi ważne sprawozdanie p. O'Quin, z projektu dotyczącego kredytów dodatkowych na rok 1863 i projekt do prawa, zatwierdzający umowę pomiędzy ministrem robót publicznych a kompanją kolei żelaznych południowych, w przedmiocie koncesji siedmiu nowych linij, wynoszących 537 kilometrów długości. Rozpoczęto dziś rozprawy ogólne nad budżetem w obec bardzo licznie zgromadzonej publiczności. Naprzód zabrał głos p. Anatol Lemercier, który jak mówił starał się z umiarkowaniem ocenić stan finansowy, oświadczając, że przewyższka dochodów wykazana przez komisję, nie zadowalnia go, bo dla uzyskania jej, trzeba było zachować wszystkie nowe podatki, ustanowione tymczasowo, a w ten sposób zamienione na stanowcze. Nie zadawalnia go budżet wydatków nadzwyczajnych, dług bieżący przejmuje go przerażeniem, a deficyt wydaje się ogromnym. Potem p. Morin, ze swego stanowiska przedstawiał stan finansowy, i uznawał go za daleko pomyślniejszy niż sądzi p. Lemercier, i gdyby nie wojna meksykańska, to ziarnko piasku, jak ją nazwał, nie tylko byłaby równowaga w budżecie, ale nawet byłaby przewyższka dochodów. P. Picard, który następnie zabrał głos, występując przeciw p. Morin, oświadczył, że według niego, przewyższka jest przypuszczalną, zresztą ciąży wyłącznie na konsumentach. Następnie zarzucał ministrowi skarbu, iż pożyczył 500,000 fr. z kasy inwalidów i kilka milionów z funduszów zapasowych, inne przeznaczenie mających. Francja, mówił on, jest dosyć bogatą do zapłacenia za swą sławę, lecz czy będzie dosyć bogatą do opłacenia swych budżetów? Potem krytykował obliczenia przez komisję bogactwa krajowego i powiększanie podatków. Według niego bogactwo krajowe powiększyło się, nie w skutku starań rządu, lecz z powodu zmian zaszłych w ekonomji szlachetnych metalów, za dowód czego podał, że konsumcja nie wzrasta stosunkowo do powiększenia się dochodów skarbowych. Minister skarbu ciągle wynajduje wybiegi, lecz trzeba będzie przystąpić do reformy finansowej, jednocześnie z reformą polityczną. W końcu p. Picard użalał się, że tak długo trzeba czekać na rachunki z ubiegłych lat, które powinnyby być jak najwcześniej podane do wiadomości publicznej. Anglja zmniejsza u siebie podatki, Francja zaś obmyśla nowe i powiększa długi państwa.

P. Vuitry, członek rady stanu, komisarz rządowy, odpowiadał na wszystkie zarzuty p. Picarda, a mowę swoją zakończył treściwie przedstawionym obrazem budżetów, poczynając od roku 1856 do dnia dzisiejszego, i wielkich robót, dokonanych przy pomocy tych budżetów. Szkic ten bardzo ożywiony, sprawił na izbie wrażenie. P. Busson sprawozdawca komisji budżetowej, z powodzeniem wykazał błędy, popełnione w obrachunkach p. Picarda, poczem dalsze rozprawy odroczono do następnego posiedzenia.

Od czasu uchwały senatu, dotyczącej Algierji, ukazało się mnóstwo żądań nadania gruntów, wartości kilkunastu milionów; lecz wszystkie te żądania spóźniły się; rząd stanowczo przyjął systemat przedaży gruntów i już wcale ich nie nadaje, co będzie bardzo korzystne tak dla osadników jak i dla Algierji. Osadnicy będą już nie dzierżawcami, ale właścicielami i na własnych gruntach będą działać, tak jak im się będzie podobało.

Osoby powracające z Meksyku, które były w stolicy i przejeżdżały przez Pueblę, nie sądzą aby ta ostatnia twierdza długo mogła stawiać opór wojskom francuzkim; sądzą, że i sama stolica nie potrafiłaby się bronić. Lecz na miejscu przekonały się, że uczucie honoru narodowego skłoniło na stronę Juareza większość ludności, a jeżeli nie będą zawiązane z nim układy, będzie mógł z swemi indjanami cofnąć się w głąb kraju i zmusić francuzów do długiego zajmowania Meksyku, które byłoby bezużyteczne a zgubne, przedłużając wojnę do nieskończoności. Stan zdrowia wojsk francuzkich, ma być zadowolniający, lecz zapasy żywności czerpią one jedynie z Europy i Stanów Zjednoczonych.

Zapewniają, iż Cesarz postanowił aby jenerałowi Montauban, hr. Palikao, było wypłacone 500,000 fr., z drugiej raty wynagrodzenia za koszta wojny, składanego przez rząd chiński.

Od pewnego czasu daje się widzieć w *Monitorze* wielka sympatja dla Włoch, co się szczególniej okazało z powodu spraw neapolitańskich.

Włochy.

Turyn, 21 Kwietnia. Zapewniają, iż postanowiono powierzyć wydział marynarki p. Pescetto, który właśnie ułożył sprawozdanie odstręczające wszystkich od przyjęcia kierunku tego wydziału. P. Pescetto nie będzie mógł odmówić zgodzenia się na śledztwo parlamentarne, które sam wywołał. Deputowany ten jest jenerałem inżynierji, a doświadczenie przekonało, że ministrem marynarki nie może być marynarz, albowiem pomiędzy marynarzami genueńskiemi a neapolitańskiemi panuje taka zawiść, że niepodobna mieć główne dowództwo człowiekowi podejrzanej bezstronności, skoro tylko należy do jednej z tych dwóch szkół.

Minister spraw zagranicznych w piątek powrócił z Florencji, a wczoraj był obecny na posiedzeniu izby. P. Gallenga, korzystając z jego obecności, chciał wznowić swą interpelację w kwestji poddanych włoskich, przebywających w Tunisie. P. Visconti-Venosta pospieszył z oświadczeniem, że jeżeli interpelacja ta ma dotyczyć konsula w Tunisie, to może ją uprzedzić, zawiadamiając izbę, iż konsul tamtejszy, p. Bensa, obawiając się, aby dalszy jego pobyt w Tunisie, nie przeszkadzał biegowi spraw w Turynie, podał się do dymisji, a Król żądaniu jego nie odmówił. Izba przyjęła tę wiadomość z wyraźnem zadowolnieniem. Wiadomo, że Król przyjął dymisję p. Bensa tylko z powodu, że w przeciwnym razie p. Venosta postanowił usunąć się z gabinetu, coby sprowadziło przesilenie w bardzo niestosownej chwili. Dymisja konsula położyła koniec zawikłaniu, mogącemu mieć ważne skutki.

Izba deputowanych rozpoczęła rozprawy nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Budżet ten dochodzi do 33 miljonów fr. We Francji, której ludność w stosunku do Włoch ma się jak 36 do 22, budżet ten nie przenosi 32 miljonów fr. Zatem sprawiedliwość która we Francji kosztuje 84 cent. na głowę, we Włoszech zmusza je do wydatku 1 fr. 34 c. na głowę, to jest przeszło półtora raza tyle. To porównanie uderzyło p. Sella, który w swem przedstawieniu projektował znaczne w tym wydziale oszczędności. Lecz życzenie jego nie może być zadowolnione; sprawozdawca komisji wskazał niepodobieństwo zmniejszenia tych wydatków, wynalazłszy mnóstwo powodów, tłomaczących dla czego koszta sprawiedliwości są znaczniejsze we Włoszech niż we Francji. Na poparcie tego rozumowania podają, że we Włoszech są cztery sądy kasacyjne, lecz nie zwracają przytem uwagi na to, że wyznaczony w budżecie fundusz na utrzymanie czterech sądów kasacyjnych, nie dosięga funduszu wyznaczonego na jeden jedyny sąd kasacyjny we Francji; zapominają, że członkowie sądu kasacyjnego we Francji, pobierają 12 do 18 tysięcy fr., kiedy we Włoszech mają tylko 6 do 8 tys. fr. pensji. Prawdziwym powodem tak ogromnej różnicy, jest bardzo znaczna ilość pensji placonych urzędnikom nie będącym w czynnej służbie, zbyteczna wysokość pensji emerytalnych i zła organizacja służby. Tak we Francji na wszystkie sądy poprawcze budżet wyznacza 157,800 fr., kiedy we Włoszech fundusz ten przenosi milion. Takie wady organizacji wymagają prędkiego zapobieżenia.

Od kilku dni mówiono tajemnie o nowych zamiarach stronnictwa krańcowego lewego, i przygotowaniach do nowego zamachu; pogłoski te nie były bezzasadne. Nie ulega wątpliwości, że w ostatnich czasach był Mazzini w Lugano i gdyby nie nadzwyczajne środki przyjęte przez rząd włoski, miałby miejsce zamach, jaki zawsze następował po bytności Mazziniego na lądzie stałym; w skutku tego nastąpiły aresztowania, a między innemi pułkownika Catabene w Neapolu. P. Catabene, jeden z wyższych oficerów Garibaldego, miał być bardzo czynnym ajentem tego stronnictwa. Aresztowano także w Bononji i Ankonie kilku garybaldystowskich oficerów, oskarżonych o tajemne werbowanie i namawianie żołnierzy do zbiegostwa. P. Catabene i jego towarzysz osadzeni zostali w więzieniu w Genui.

Król ciągle bawi we Florencji. Zdrowie p. Fariniego ciągle budzi obawy. Była chwila, w której wierzono w polepszenie, lecz złudzenie szybko się rozwiało. Ostatni buletyn wszakże donosi, iż spokojnie przepędził noc. Jego łóżko ciągle jest otoczone znakomitościami na polu lekarskiem i naukowem.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Turyn, 23 Kwietnia. Onegdaj król i książę Carignan odwiedzili barona Ricasolego w zamku jego Brolio. Wracając król zatrzymał się w Sienne, gdzie go ludność witała z uniesieniem. - Minister spraw zagranicznych wyjechał dziś wieczorem do Florencji.

Rzym, 23 Kwietnia. Papież zwiedził dziś roboty przy odkopywaniu zabytków starożytności w pałacu Cezarów, przedsięwzięte kosztem Cesarza francuzów.

Paryż, 25 Kwietnia. Donoszą z Beyrutu, że w ostatnich dniach parostatek pocztowy przywiózł do miasta tego dwóch podoficerów i czterech żołnierzy francuzkich, wezwanych na żądanie Daud-Paszy, z poleceniem uorganizowania milicji libańskiej.

Turyn, 25 Kwietnia. Król podpisał dekret zatwierdzający stowarzyszenie włoskie kredytu ruchomego, utworzone przez pp. Pereire, Bixio, Foul, Galliera, Bastoggi, Balduino i innych kapitalistów francuzkich i włoskich.

Madryt, 24 Kwietnia. W izbie deputowanych p. Castro, członek komisji skarbowej w odpowiedzi na interpelację p. San Carlos, co do długów umorzających się, oświadczył, że komisja przyspiesza swe prace celem przygotowania ich do przyszłych rozpraw. Przytem wynurzył nadzieję, że gabinet uchwali w tej mierze wkrótce decyzję.

Wiedeń, 26 Kwietnia. Jak donosi dzisiejsza *General-Correspondenz für Oesterreich*, już zapadła decyzja cesarska co do zwołania sejmu Siedmiogrodzkiego. Ma być on zwołany do Hermansztadu na d. 1 Lipca.

Londyn, 26 Kwietnia. Parowiec *Canada* przywiózł wiadomości z Nowego Jorku z 16 b. m. Obawy wojny z Anglją wzrastały. Związkowi zaniechali zamiaru wzięcia miasta Charlestown. *Newyork Tribune* zapewnia, że p. Seward przesłał do Anglji notę, w której czyni rząd angielski odpowiedzialnym za udzielenie pozwolenia do budowania statków korsarskich dla skonfederowanych. — Z Puebli pod 24 marca donoszą, że główna kwatera jenerała Forey znajdowała się o milę od tego miasta, i że francuzi zajęli panujące nad miastem wzgórza.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Wczoraj w nocy deszcz padał, w dzień do południa i wieczorem od godziny 7-ej do 10-ej niebo pogodne, resztę dnia na pół pogodne. Średnia temperatura dnia jest $2^{1}/_{5}$, — największe ciepło po południu wynosiło $6^{3}/_{10}$, najmniejsze w nocy 1 stopień Réaumura. Średnia wysokość barometru jest 751,21 milimetrów. W nocy i rano panował wiatr mocny północny, później mierny, wieczorem kierunek wiatru zmienił się na południowy. Elektryczność 24 stopnie. Na słońcu jedna plama.

— We wsi Sobów, gm. Rokicie nad Wisłą, pow. Lipnowskim, w nocy z dnia 27 na 28 Lutego r. b., z niewyśledzonej przyczyny wszczął się pożar, skutkiem którego spaliły się: dwa domy mieszkalne i szopa, ubezpieczone na rs. 750, oraz rozmaite ruchomości wartujące 1,500 rs.

— W dniu 2 Marca r. b. we wsi i gminie Popów, pow. Wieluńskim, skutkiem zbytecznego przeładowania drzewem pieca w suszarni, powstał pożar, który zniszczył: dwa domy mieszkalne, słodownię z suszarnią i stajnię zajezdną, ubezpieczone na rs. 750, — nadto, zerwano część dachu na przyległej karczmie, dla uratowania jej od zupełnego zniszczenia.

— W *Dzienniku Dróg i Komunikacij* w Petersburgu wychodzącym, znajdujemy artykuł p. Stabrowskiego, podpułkownika inżynierji, przedstawiający niektóre ciekawe cyfry, dotyczące robót około budowy nowego kanału Ładogskiego. — Roboty te prowadzone były od 1 Maja do 28-go Listopada, i kosztowały w 1861 i 1862 r. około 1,474,596 rs., z sumy 1,600,000 rs. na ten cel wyasygnowanej. Część robót została niewykończoną z powodu deszczów w lecie 1862 r. i niedogodności gruntu. Ze wszystkich prac dokonanych na przestrzeni $43^{1}/_{2}$ wiorst od Szlisselburga, roboty około otwarcia kanału w Newie ściągają na siebie głównie uwagę. — Jakkolwiek zeszłe lato nie było bardzo pomyślne pod względem hygjenicznym, jednakże stan robotników okazywał się ciągle zadawalniającym. Na 7,000 robotników, w lecie 1862 r., 750 weszło do infirmerji urządzonej przez przedsiębiercę; 646 wyzdrowiało; 55 ma się lepiej; 6 przeniesiono do szpitala Szlisselburgskiego po zamknięciu robót, a 43 zmarło. — Na roboty grabarskie wydatkowano w ogóle 1,451,176 rs.; a koszt średni jednego sążnia kubicznego, ze wszystkiemi robotami tymczasowemi, oraz przynależnemi, jako to ubiciem i osuszeniem, wynosi 2 rs. 74,62 kop. — Roboty poboczne, mniej ważne, kosztowały 23,420 rs.

— Na posiedzeniu komitetu towarzystwa artystów czeskich w Pradze, odbytem 22-go b. m., zakomunikowaną została wiadomość, że p. Sachs, właściciel znakomitego obrazu pędzla Lessinga, przedstawiającego zgon Husa, pozwolił na wystawienie tego obrazu przez cały czerwiec w lokalu pomienionego towarzystwa. Na temże posiedzeniu postanowiono, ażeby wydział muzyczny towarzystwa postarał się o uczczenie, za pomocą muzyki, uroczystości ŚS. Cyryla i Metodego. Jednocześnie uchwalono rozdać w tym jeszcze roku wszystkim członkom towarzystwa, jako premium, świetne wydanie czterech narodowych pieśni czeskich z ilustracjami.

— W mieście morawskiem Brnie (Brünn) utworzył się komitet pań i panien, mający na celu postaranie się o przyozdobienie ołtarzów kościoła Welehradzkiego i o zaopatrzenie go we wszelkie aparata kościelne.

— Komisja ziemska kraju czeskiego uchwaliła jednozgodnie na swem posiedzeniu z dnia 20-go b. m., ażeby teatr czeski w Pradze został zupełnie od teatru niemieckiego tamże odłączony i powierzony osobnej administracji.

— Z Kairu podają następujące wiadomości o zbiorze bawełny: Zbiór bawełny nie należy do rzędu tych zbiorów, które kończą się w kilka dni po ich rozpoczęciu; trwa on cztery miesiące, od września do stycznia, ponieważ torebki, w których znajduje się bawełna, otwierają się stopniowo, stosownie do różnych wpływów, działających na każdy krzak bawełnika. Wylew Nilu, który tego roku był powolny, chociaż obfity, wpłynął na bawełniki i kukurydzę bardzo korzystnie, bo obydwa zbiory dały świetne rezultaty. Zbiór bawełny z 1862 r. przenosi 1,500,000 centnarów, co przy podwyższeniu ceny na ten produkt, bardzo jest korzystnem.

— Najznaczniejszy handel Serbja prowadzi z Austrją za pomocą statków parowych, krążących po Dunaju i Sawie. Płody austrjackie i węgierskie przechodzą przez Dunaj, zaś płody wybrzeży adrjatyckich przez Sawę, do których dochodzi kolej żelazna z Trjestu. Do 15-go marca żegluga na Sawie jeszcze się nie rozpoczęła. Pierwszy statek z Belgradu wypłynął dnia 1-go kwietnia, udając się Dunajem do Pesztu; inne statki z Belgradu dopływają tylko do Bazias, gdzie przechodzi kolej żelazna węgierska, którą w czasie zimy odbywają się wszelkie transporta. W Belgradzie handel jest bardzo nieznaczny. Sklepy nie odznaczają się przepychem w urządzeniu i przedają się w nich tylko najzwyczajniejsze towary. Z jednej strony, konsumenci kupują tylko to, co im jest niezbędnie potrzebne, z drugiej kupcy sprowadzają tylko takie towary, których bezwłoczną sprzedaż mają zapewnioną. Brak kredytu zmusza do używania przy wszystkich obrotach handlowych samej tylko gotówki.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Redakcja Gazety Rolniczej ma wkrótce wydać dziełko, pod napisem: *Praktyczna Mechanika rolnicza w zastosowaniu do potrzeb ziemian polskich,* wyłożona przez Dra Hipolita Cegielskiego, ze 100 drzeworytami. Jestto przedruk trzykrotnie już wydanego i wyczerpanego katalogu rozumowanego machin i narzędzi rolniczych, wyrabianych w zaszczytnie znanej fabryce p. Cegielskiego w Poznaniu, który za swe wyroby już kilkakrotnie był wieńczony medalami przez Towarzystwa rolnicze, tak krajowe jak i zagraniczne. Katalog ten, dawniej noszący napis: *Machiny i narzędzia rolnicze,* zawiera nie tylko ich opis, ale oraz treściwy i jasny wykład pierwszych zasad konstrukcji mechanicznej narzędzi i machin, które w każdem bardziej postępowem gospodarstwie znajdować się powinny. Mianowicie znalazły tu miejsce jako narzędzia rolnicze: pługi, zgłębiacze, spulchniacze, obsypywacze, wypielacze, drapacze, brony, walce, znaczniki, a jako machiny gospodarskie: siewniki, machiny żniwne (żniwiarki, kosiarki, przetrząsacze, grabie mechaniczne, spychacze do siana, kartoflarki), maneże i lokomobile, młockarnie, wialnie, arfy, sieczkarnie, siekacze i szarpacze, gniotowniki, śrótowniki, młynki pytlowe i t. p. torfiarki i sączkarnie, pompy i sikawki, różne narzędzia i machiny pomocnicze, wozy i narzędzia przewozowe. Redakcja Gazety Rolniczej zamierza bezpłatnie rozesłać swym prenumeratorom, wspomnione dziełko, bezspornie nader ziemianom użyteczne.

— Na odbytem dnia 30 marca posiedzeniu wydziałów historycznego, filozoficznego i prawnego węgierskiej akademji nauk, p. Florjan Matyas odczytał rozprawę o niezbędności gruntownego zbadania dawnych pomników języka węgierskiego, poczem przytoczył kilka ustępów ze swych komentarzy do najdawniejszego takiego pomnika, t.j. do tak zwanej mowy pogrzebowej. — Następnie, p. Budenz odczytał traktat o wpływie wywartym, zdaniem niektórych filologów, przez języki arskie (indogermańskie) na języki altajskie. — Potem odczytano zredagowaną przez komitet filologiczny odezwę do wszystkich tych, których obchodzą badania nad językiem węgierskim, ażeby wszelkie swoje uwagi co do wielkiego dykcjonarza ułożonego przez pp. Czuczor'a i Fogarassi'ego, nadsyłali sekretarzowi komitetu, panu Pawłowi Hunfalwy; uwagi podobne, razem zebrane, wydane zostaną w osobnym dodatkowym tomie. Po ukonstytuowaniu się oddziałów w ogólne zgromadzenie, p. August Kubinyi zakomunikował wiadomość, że przyjaciele zmarłego członka akademji, Gustawa Szontagh'a, wznieśli na jego grobie pomnik. — W końcu odczytano reprezentację do

---

wnątrz przy zakrystji umieszczona, na której wyrobiony po łacinie i po polsku napis jest następujący:

Jacobus Canonicus Craco. et Andreas Grocholski ecclesiam hanc edificaverunt 1460.

Jakób kanonik Krakowski i Jędrzej Grocholscy kościół tutejszy fundowali.

Drugim znakomitym tutejszym pomnikiem jest nagrobek założycieli, zewnątrz w południowej ścianie kościoła wmurowany. Jest to kamienna tablica z herbem Syrokomla i napisem łacińskim w gotyckich literach, dwa inne nagrobki jako to: Feliksa Chocimowskiego z r. 1597 i Felicjanny Reklewskiej Podstoliny Sandomierskiej, Wice-Starościny i Sędziny Grodzkiej Chęcińskiej, założycielki Arcybractwa Przenajświętszej Trójcy, przy kościele tutejszym z r. 1787, — mniejszej są pod względem historycznym wartości.

Wieś prywatna Garbacz. W wiosce tej położonej blisko drogi, która z Nowej Słupi do Opatowa prowadzi, znajdują się ślady grobów pogańskich. Teraźniejszy jej dziedzic znany uczonemu światu Gołuchowski, potrzebując kamieni do budowli, kazał rozkopać trzy niewielkie wzgórza zaraz po za budynkami dworskiemi znajdujące się, z których każde okazało się składem kamieni nie przypadkowo rzuconych, ale ułożonych podług jakowegoś planu. W największem wzgórzu kamienie te leżały bez porządku do pewnej głębokości, otoczone w okrąg skośnie układanemi płytami. Spód tego dołu, który się po wybraniu z niego kamieni okazał, a który miał 6 łokci długości i głębokości 4, był podobnemiż płytami, niby jaką posadzką wyłożony. W drugim pagórku nie było żadnego głębszego wydrążenia, kamienie tylko w pełny okrąg ustawione były płaskawe, i wszystkie pod pewnym kątem do poziomu nachylone, od siebie zaś równoległe, i jedne na drugich oparte. W trzeciem wzgórzu najmniejszem w środku owej gromady kamieni, znaleziono dwie urny, z tych jedna odesłaną została wówczas do zbiorów b. Towarzystwa Przyjaciół nauk w Warszawie. Kamienie tu były bez porządku rzucone. W dwóch większych pagórkach żadnych urn niebyło.

Trudno odgadnąć z jakich czasów grobowce te mogą bydź pomnikami — gdy jednakże już po dwakroć znaleziono na polach tutejszych złote Rzymskie monety z czasów Trajana, zdaje się rzeczą do prawdy podobną, że i owe groby pokrywały popioły Rzymian, którzy w dwa wieki po Chrystusie już się byli po ówczesnej Sarmacji rozgościli.

Miasto po-duchowne Wąchock. Osada wielce starożytna, w roku 1270 zyskała prawo niemieckie, a w r. 1454 do stopnia miasta wyniesioną została.

Gedeon albo Getko biskup Krakowski założył tu w r. 1179 Opactwo dla Cystersów i zakonników do niego z Marimundu sprowadził. Wymurowali oni tutaj wspaniały kościół z ciosowego kamienia, i zabudowania klasztorne z cegły. Zniszczyli te gmachy po dwakroć w swoich przechodach Tatarzy, ale się wkrótce po nich staraniem opatów na nowo podniosły. Więcej je zniszczył posiłkujący Szwedów Rakoczy, a najwięcej brak opieki po supresji Cysterskiego zgromadzenia.

Kościół ma zupełnie ten sam plan co i inne po Cysterskie w Koprzywnicy i Sulejowie. Ogólna jego postać jest krzyżowa, — nawa wyniosła, krużganki niższe, sklepienia krzyżowe, dach ostry, na środku połączenia wiązań dachowych wieża. Ściany wszędzie do siebie pod kątem prostym nachylone. Styl bardzo prosty, bez żadnych prawie ozdób, w głównej tylko szczytowej ścianie kamień szary na przemian z czerwonym jest zmięszany, i w proste poprzeczne układany pasy.

Kościół ten wewnątrz w roku 1764 odnawiany, nic w sobie starożytnego nie dochował, kilka chyba nagrobków, które po za wiek 17 nie sięgają.

Stalla do chórów Cysterskich ozdobnie są złocone, a na ścianach rysunkiem wyobrażone i wierszem opisane cuda, które się przed tutejszym obrazem Boga Rodzicy wydarzyć miały. Ołtarze wszystkie są nowsze, i wcale się sztuką nie zalecają. Niektóre z nich są marmurowe. Wielki ołtarz malowany na murze.

Najdawniejszy nagrobek w kościele jest Hieronima Solikowskiego zasłużonego tutejszego opata, zmarłego w w dniu 14 Marca 1612 w bardzo młodym wieku bo w 36 latach życia. Wystawiony jest z marmuru Chęcińskiego i oprócz napisu ma na sobie w płaskorzeźbie wyrobione popiersie nieboszczyka.

Oprócz niego znajdują się tu nagrobki 2-ch księży Leżyńskich, którzy opactwem tutejszem zarządzali, z tych Tomasz był biskupem Łuckim, a zmarł pod panowaniem króla Michała w 80 roku życia. Mikołaj zaś synowiec powyższego, proboszczem archikolegiaty Łęczyckiej. Nagrobek wystawiony mu za życia w r. 1680.

W prawym krużganku kościelnym wmurowana jest marmurowa tablica, nosząca na sobie erekcyjny napis następujący:

Annus erat nostrae millesimus illae salutis,
Accipiens centumque novem deciesque septem,
Quando Domus Domini tectis erecta Wąchoczko,
Surgit in altum praesule Divo sub Gedeone,
Fessis praemia larga laboriis dante ministris.
Quam monachis Bernardi replet ex morindo,
Nomine quosque suo censet Cistercius ordo.

MCLXXVIIII.

nad napisem herb Łabędź i litery A. W.
Nad Łabędziem opacia Infuła.

Tablicę tę jak się zdaje położył w kościele Andrzej Karwicki h. Łabędź, jeden z najznakomitszych jego Opatów, — litery A. W. znaczą Abbas Wanchocensis.

Kościół cały malowany jest al fresco. Malowanie ordynaryjne; po murach środkowych kościoła wyobrażona jest historja Matki Boskiej, po prawym zaś boku, to jest na ścianie kaplic bocznych cuda w tym kościele doznane z ich opisaniem w wierszach i tak np:

Maciej ten z urodzenia ślepy przez czas długi,
W tym tu klasztorze czynił kuchenne posługi,
W dzień nawiedzenia Matki Boskiej do kościoła
Wszedł, przejrzał, — widzi obraz cud wielki lud woła.

w drugiej kaplicy:

Orbowicz od Tatarów zabrany doznaje
Pomocy, — oni zbici on w swe wraca kraje,
Bo widzeniem zapewnion o Panny obronie
Z wdzięcznością wieńczy koroną jej skronie.

w trzeciej:

Żołnierz daje Cyrograf, zgubiony już wcale,
Ksiądz podczas mszy znajduje złożon w korporale.
I cud wielki w tutejszym doznany kościele
Wąchockim Matki Boskiej jak i innych wiele.

Do osobliwości kościoła tego należą kawałek chorągwi Tatarskiej ofiarowanej przez Orbowicza i monstrancja srebrna pozłacana, bardzo wspaniała w gotyckim smaku przez opata Karwickiego parafjalnemu kościołowi ofiarowana, a po zamknięciu tego kościoła, do kościoła excysterskiego przeniesiona. Monstrancja ta przed kilku laty skradzioną została i kawałki z niej tylko połamane od złoczyńcy odebrano.

Zabudowania klasztorne są dosyć obszerne; — główna ich część obejmująca krużganki w kwadrat wystawiona, ma przy głównej ścianie dwie narożne baszty. Przepalone ogniem ściany tej części wzmocnił jeden z przeorów Wąchockich, przez przymurowanie do nich arkad, co im teraz szczególniejszą nadaje powierzchowność.

Całe opactwo do koła murem było obwiedzione. Prowadziła do niego wspaniała z ciosu wystawiona brama, Gedeonowską zwana, którą zniszczył w pochodach swoich r. 1656 książę Siedmiogrodzki Rakoczy. Naprawili ją Cystersi w roku 1695, niewiadomo jednak jakim sposobem już po supresji zgromadzenia, z domem aptecznym połączoną i na mieszkalną kamienicę urządzoną została, wejście zaś do klasztoru obok niej przez zniesienie części muru otworzono. Na tej bramie znajduje się napis.

Wieża do głównej ściany klasztoru przytykająca nosi nazwisko wieży Rakoczego, i zdaje się, że wzniesioną została na zastąpienie zniszczonej przez niego bramy Gedeonowskiej. Kopuła jej pokryta jest gontem, ale zawaleniem grozi. Na tej wieży umieszczony jest zegar, a w jej środku przy wejściu na korytarze klasztorne napis *tute si recte,* odnoszący się do nakazanej zakonnikom regułą Ś-go Benedykta gościnności.

Główne wejście do kościoła odłączone jest murem od zabudowań klasztornych, — zewnątrz prowadzi do niego furta, nad którą z kamienia wykuty znajduje się herb założyciela Gryf i litery G. G. E. C. to jest Gedeon Gryphus Episcopus Cracoviensis.

Opactwo Wąchockie leży na końcu miasta, wielka zatem brama, która przez nie do miasta od przyjazdu z Wierzbnika prowadzi, musi być za miejską uważana bramę, — nie wznosi się ona w kształcie wieży, ale zbudowana jest silnie z dachem krytym i strzelnicami. W niej na górze urządzone są mieszkania.

Główny dochód tutejszego Opactwa stanowiła część soli w Bochni i Kuźnicy.

Po jego supresji dobra na skarb zabrano, a w zabudowaniach klasztornych umieszczono dyrekcję Górniczą. Po przeniesieniu dyrekcji Górniczej do Kielc, stały te gmachy pustkami, — teraz w jednej ich części urządzono Górniczy szpital, reszta opuszczona.

(dalszy ciąg nastąpi)

namiestnictwa węgierskiego, zredagowaną przez komitet statystyczny. W reprezentacji tej, po wykazaniu niezbędności posiadania organu rządowego dla statystyki, akademja uprasza namiestnictwo, ażeby utworzyło w swem łonie osobny wydział statystyczny.

— W *Leipziger Allgemeine Musik-Zeitung* umieszczony został artykuł młodego uczonego z Kolonji, p. Oskara Paul'a, trudniącego się studjami nad dziejami sztuki. W artykule tym p. Paul komunikuje między innemi wiadomość o znalezieniu w kolońskiej bibliotece miejskiej, rękopismu ważnego dla dziejów sztuki. Jest to część traktatu znakomitego, 21go października r. 930 zmarłego zakonnika ze zgromadzenia Benedyktynów, Hucbalda z St. Amand we Flandrji. Inny z tego traktatu wyjątek, który Gerbert zamieścił w swem dziele *Scriptores ecclesiastici*, niejednokrotnie roztrząsany był, jak uważa p. Paul, we francuzkich i niemieckich dziełach traktujących dzieje muzyki. Znaleziony obecnie w Kolonji rękopism wynosi co najmniej drugie tyle co przytoczony przez Gerberta urywek tegoż traktatu i obejmuje wyjaśnienie mnóstwa ważnych szczegółów dotyczących dziejów muzyki w X wieku. Czy rękopism ten napisany został rzeczywiście przez samegoż benedyktyna Hucbalda, okoliczność ta, jakkolwiek bardzo prawdopodobna, nie została jeszcze stwierdzoną, gdyż brakuje kartki tytułowej, a w samym tekście nie ma nigdzie nazwiska ani autora, ani przepisywacza. Niektóre miejsca rękopismu są tak spłowiałe, że można je zaledwie przy pomocy lupy odczytać. Łacina jest tu płynna.

Co do samego Hucbalda, nazywanego inaczej Hugbald lub Hubald, ten ur. w r. 840, był wnukiem i uczniem Milo i odznaczał się już w młodocianych latach wielkiemi postępami w muzyce. Pierwszy on wspomina o muzyce kilkogłosowej czyli djafonji, którą nazywa harmonją. Dzieła jego ważne są i pod tym względem, że można powziąć z nich wyobrażenie o semejografji czyli sposobie pisania za jego czasów nut.

— W dniu 20-m marca stawiła się w Sorbonie do egzaminu na licenciata nauk ścisłych (bachélier ès sciences), panna Emma Chenu; wyraźnie widać było żywe jej wzruszenie, ale całe zgromadzenie swą postawą dodawało jej odwagi i zachęty. Kiedy odczytano nazwisko nowego licencjata, dały się słyszeć huczne oklaski, a p. Milne Edwards osobiście powinszował pannie Chenu, słusznego powodzenia jej usiłowań.

Kilka słów o soli i administracji solnej w Królestwie Polskiem do roku 1855.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 95).

W roku 1772 razem z Galicją przeszły pod panowanie Austrji Wieliczka i Bochnia, a Polska stała się krajem jedynie obcą solą zaopatrywanym. Dopiero w r. 1809 traktat Wiedeński zapewnił b. Księztwu Warszawskiemu równy udział w kopalniach wieliczkowskich, a układem z r. 1811, między dworami Saskim i Austrjackim zawartym, miało sobie zawarowane Księztwo minimum na rok z Wieliczki 450,000 centnarów wiedeńskich, czyli 1,538,437 pudów 20 funtów soli kamiennej.

Po późniejszych wypadkach wojennych w r. 1813, zajęła Austrja w wyłączne posiadanie Wieliczkę.

Od dawna wiedziano, że w okolicach Raciążka znajduje się źródło wydające wodę słoną. W r. 1824 Rząd Królestwa postanowił urządzić w tem miejscu warzelnie. Roboty przedsięwzięte trwały lat kilka, a przerwane przez wypadki 1831 r., dopiero w latach 1832 i 1833 ukończone zostały. Warzelnia wzmocniona kosztem funduszów skarbowych, oddaną została pod Zarząd Górnictwa, a następnie Banku Polskiego, z którym Komisja Skarbu d. 30 Grudnia 1834 r. zawarła kontrakt bez ograniczenia czasu, o wywarzenie corocznie na konsumcję kraju 100,000 centnarów berlińskich, czyli licząc na beczkę trzymającą 2 centnary funtów rosyjskich 250, pudów 312,500 za zapłatą po k. 82½ za centnar, czyli po kop. 26¹/₁₀ za pud. Teraźniejsza produkcja roczna warzelni najwyżej liczoną być może na pudów 400,000, a wartość jej w stosunku dopiero wspomnionej ceny na rs. 105,600. Dotąd sól Ciechocińska, zaledwie w jednej siódmej części pokrywa potrzeby kraju.

Bliskie sąsiedztwa z Galicją i istnienie słonego źródła w Ciechocinku, nasuwały myśl, czy w Królestwie nie dadzą się odkryć pokłady lub nowe źródła słone. Od roku 1818 czynione ze strony rządu poszukiwania, z nakładem około 120,000 rub. sr. rezultatu nie wydały. W roku 1835 układem w dniu 13 Lutego zawartym, rząd udzielił p. Moser bankierowi w Berlinie wolność poszukiwania pokładów i źródeł słonych w całem Królestwie, przez przeciąg lat 6-u, z zapewnieniem prawa eksploatowania odkrytych korzyści i źródeł przez lat 50 i zaręczeniem zapłaty po kop. 75 za centnar berliński, czyli kop. sr. 24 za pud. Zawiązane na podstawie tego towarzystwo, czynnie prowadziło roboty, lecz te nie miały powodzenia i także bez rezultatu pozostały.

Przed rokiem 1772 dawna Polska w kopalniach i warzelniach galicyjskich znakomite posiadała źródła do zaopatrywania kraju solą. Położenie atoli w tej epoce Polski, nie dozwala wątpić, że do północnej części kraju a mianowicie Litwy i Prus królewskich, dotykających morza Baltyckiego i do części południowej zwanej Ukrainą i Podolem, graniczących z Turcją, wchodziła sól zagraniczna. Uchwała zapadła na sejmie odbytym od r. 1773 do 1775, wspominająca o cle od soli w Wielkiem Księztwie Litewskiem; dostarcza dowód, że dowóz soli zagranicznej nie był wówczas w całym kraju wzbronionym. Po roku 1772 do 1795 te same źródła służyły Polsce, lecz sól nie była już krajowym, ale wyłącznie zagranicznym produktem.

Pozakładane przez rząd pruski magazyny solne, zajęły w końcu 1806 r. wojska francuzkie, jako zdobycz wojenną, lecz wkrótce dekretem Napoleona datowanym 21 Maja 1807 r. oddano je pod zarząd władz polskich. Tym sposobem utworzone w r. 1807 traktatem tylżyckim, Księztwo Warszawskie znalazło w magazynach pruskich pierwsze zasoby soli, a różne później zakupy w Austrji i Prusach dokonywane na rachunek rządu, zwiększały potrzebne dla kraju zapasy. Ówczasowe położenie jeograficzne Księztwa, sprzyjało zakupom soli Liwerpolskiej, która z portów Szczecina, Gdańska i Memla napływać mogła, do departamentów Poznańskiego i Kaliskiego, Odrą i Wartą—do Bydgoskiego, Płockiego i Warszawskiego, Wisłą—a do Łomżyńskiego Niemnem.

Dla powiększonego w r. 1809 traktatem Wiedeńskim Księztwa, departamentami Krakowskim, Lubelskim, Siedleckim i Radomskim, znowu głównem źródłem do zaopatrywania się solą, była Wieliczka, z której, jako wspólnej własności miało Księztwo na rok do 500,000 centnarów wiedeńskich, czyli do 1,709,375 pudów.

Po powtórnej w r. 1813 utracie Wieliczki, sól z tamtąd za gotową otrzymywać musiano zapłatę, a oprócz tego jak dawniej wprowadzano do Księztwa sól Samborską, Westfalską i Angielską.

Najważniejszem źródłem, z którego Królestwo od początku, aż dotąd zaopatrywało się solą, były także kopalnie Galicyjskie. Zaraz w dniu 15 Lipca 1816 r. między entrepryzą od Rządu Królestwa umocowaną, a Rządem Austrjackim zawarty został na lat 5 kontrakt o kupno soli kamiennej centnarów Wiedeńskich 383,200 i warzonej cent. 16,800, razem centnarów 400,000 czyli pudów 1,367,500, po cenie za pierwszą złr. 2 kr. 45 za centnar, czyli po kop. 48 za pud, a za drugą po złr. 1 kr. 58, czyli po kop. 34 za pud.

Konwencją między obu Rządami w d. 7 (19) Czerwca 1821 zawartą zobowiązała się Austrja wydawać Królestwu przez lat 11, począwszy od 1 Kwietnia 1821 roku po 350,000 centnarów wiedeńskich soli bezpłatnie, a 100,000 za zapłatą po 2 złr. za centnar, czyli po kop. 35 za pud. W ogólnej ilości centnarów 450,000 czyli pudów 1,538,437 funt. 20, obowiązała się Austrja dostarczyć soli kamiennej centn. wiedeńskich 420,000 a resztę 30,000 w soli warzonej. Układami w dniu 1 i 22 Lutego 1829 r. przez Wolickiego i Szotka z Rządem Austrjackim zawartemi a następnie Rządowi Królestwa odstąpionemi, zapewnione zostało Królestwu na przeciąg lat 10, zacząwszy od 1 Kwietnia t. r. do ostatniego Marca 1839, kupno soli kamiennej w ilości 200,000 centnarów wiedeńskich czyli pudów 683,750 za zapłatą za centnar soli w beczkach i kruchach po krajcarów 53 czyli kop. sr. 15½ za pud, soli w bałwanach po Złp. 1 czyli 17½ za pud.

Układy te umową w dniu 2 (14) marca 1839 r. po koniec Marca 1842 przedłużone zostały. Nadto układem z d. 2 Maja 1829 r., także przez Wolickiego na rzecz Rządu Królestwa zawartym, zapewniono sobie od Austrji na lat 10, poczynając od 1 Kwietnia 1832 r. soli kamiennej od 300,000 do 400,000 centnarów wiedeńskich po cenie kraj. 53 za centnar, czyli kop. sr. 15½ za pud. W dniu 2 (14) marca 1839 roku, Referendarz Stanu Jagielski, komisarz pełnomocny do odbioru soli w Krakowie, zawarł z Austrją układ o kupno soli kamiennej na lat 10, to jest od 1 Kwietnia 1842 r. do ostatniego Marca 1852 r. w którym roczny pobór oznaczono na 550,000 centnarów wiedeńskich i otrzymano tę samą jak w poprzednim taktacie zapłatę.

Ostatni układ, który dzisiaj obowiązuje, zawarł także z rządem austrjackim na 15 (27) Grudnia 1851 r. komisarz Jagielski.

Układ ten zakreśla termin umowy na lat 10, to jest od 1 Kwietnia 1852 do ostatniego Marca 1862 r., a ilość soli kamiennej Królestwa corocznie przedawaną, oznacza na centnarów wiedeńskich 650,000, z której ⅔ ma być w pogotowiu do zabrania na pierwszą z wiosny wodę, resztująca ⅓ w miesiącach letnich. Prócz tego rząd Królestwa żądać może za czteromiesięcznem naprzód zamówieniem wydania sobie soli w ilości nie przechodzącej ¹/₁₀ część całego poboru, a nawet za zamówieniem dziesięciomiesięcznem i większej jeszcze ilości, wydanie jednak tej ostatniej od przyzwolenia rządu austrjackiego zależy. W rocznym poborze 650,000 centnarów wiedeńskich, sól szybikowa stanowić ma ⅔ części, a resztującą ⅓ zielona, na rachunek zaś tej ilości, Austrja obowiązała się wydać:

w beczkach centnarów wiedeńskich	250,000
w kruchach „	300,000
w bałwanach „	100,000

Rząd austrjacki zastrzegł sobie zapłatę przez pierwsze trzy lata w monecie srebrnej lub złotej, po kop. sr. 57 za centnar, czyli k. sr. 16½ za pud, a w następnych po krajcarów 53, czyli k. sr. 15½.

Na podstawie tego układu, rząd Królestwa ma odebrać z Austrji w r. 185⁵/₆ centnarów wiedeńskich 715,000, które razem z procentami 12%, na ubytki w transporcie dodawanemi, czynią pudów 2,718,759 f. 33.

Pomimo tak znakomitych zakupów soli kamiennej, rząd Królestwa w pierwszych latach nie przestawał sprowadzać soli liwerpolskiej. Układem między pełnomocnikami rządu Królestwa i Dyrekcji jeneralnej solnej w królestwie pruskiem, w dniu 24 Kwietnia 1816 roku zawartym, rząd Królestwa zapewnił sobie przez lat pięć, to jest: od 1816 r. do włącznie 1820 co rok 100,000 centnarów berlińskich soli liwerpolskiej, czyli pudów 314,062 f. 20, którą rząd pruski zobowiązał się dostarczać do portów w Szczecinie, Neufharnauer i Memlu za opłatą talarów 132,407, co czyni za centnar rs. 1 k. 19, a za pud k. sr. 38.

Konwencją w dniu 10 (22) Maja 1819 r. w Berlinie zawartą, rząd pruski zobowiązał się po upływie poprzedniej umowy wydać Królestwu bez żadnej zapłaty 300,000 centnarów berlińskich, czyli 942,187 pudów, 20 funt.

W latach 182²/₄ sól liwerpolska, w różnych partjach nabywana w Prusach, kosztowała po rs. 1 k. 2 za centnar, czyli kop. sr. 32 za pud.

W latach 182⁵/₆ nabyta wprost w Anglji w ilości centnarów berlińskich 113,818 f. 98 kosztowała z doprowadzeniem do portów pruskich w Gdańsku i Memlu za centnar kopiejek 82½, czyli za pud kop. 27. W następnych latach prawie po tych samych przychodziła cenach.

Na podstawie konwencji zawartej w r. 1821 i układów w r. 1829, rząd Królestwa już w tym ostatnim roku miał sobie zapewnione tak znaczne kupno soli kamiennej, że nią wszelkie potrzeby kraju mogły być pokryte. Solą z warzelni Ciechocińskiej łatwo dała się zastąpić sól zamorska, bo warzelnia położona nad Wisłą blisko granicy Pruskiej, właśnie w te miejsca sól swoją rozsyła, do których dawniej była zamorska sprowadzaną. Kanał Augustowski, który już przed rokiem 1831 był na ukończeniu, ułatwił także transporta wodne z warzelni w odleglejsze strony gubernji Augustowskiej.

To też bez soli zamorskiej Królestwo obywało się przeszło lat 20 i dopiero wyczerpanie zapasów po magazynach skutkiem nadzwyczajnej w r. 1854 rozsprzedaży i wypadki, które mogły nasuwać wątpliwość, czy Austrja dotrzyma zawartej z nią umowy, skłoniły do szukania dawniejszych źródeł.

Na podstawie upoważnień Jego Książęcej Mości Namiestnika Królestwa, Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, zleceniem w miesiącach Lutym i Marcu r. b. bankierom tutejszym Fraenkel i Flatów sprowadzenie soli liwerpolskiej w ilości pudów 293,250, z której 172,500 ma dojść do Warszawy, a pudów 120,750 do magazynów Augustowskich.

Ważne tylko okoliczności zniewoliły do tego kupna, bo Królestwo, przy soli krajowej jaką warzelnia Ciechocińska dostarcza i kamiennej skontraktowanej od Austrji, nie potrzebuje więcej zagranicznych dowozów. Sól kamienna lepszą jest od liwerpolskiej, dogodniejszą do transportu i przechowania, a choć samo kupno mniej kosztuje w Anglji jak w Austrji, za to po doliczeniu frachtu morskiego, cła na Sundzie, kosztów wyładowania i sprawienia beczek, różnicy na monetach i cła transportowego, sól liwerpolska staje się w portach pruskich prawie w dwójnasób droższą od kamiennej. Dalsze prowadzenie z portów na berlinkach pod wodę, także jest kosztowniejszem, jak transport z Austrji wodą na galarach. Sprowadzanie soli zamorskiej, okazać się może korzystniejszem tylko przy magazynach nad Niemnem położonych, a to z powodu bliskości Memla i niższej opłaty celnej w porównaniu z tą, jaka jest na komorach od strony Austrji oznaczoną.

Kopalnie solne w Wieliczce i Bochni, oraz warzelnie Samborskie, stanowiły część dochodów stołowych królów Poskich, a administracja ich była powierzoną Podskarbiemu Królewskiemu, albo dzierżawcom zwanym żupnikami. Niektóre z warzelni galicyjskich były własnością prywatnych i dopiero później po zajęciu Galicji przez Austrję, zostały przez rząd zakupione. Z początku cena soli pochodzącej z salin królewskich, była jedną dla każdego, lecz z czasem szlachta i w tem uzyskała przywileje; królowie dzieląc władzę, chcieli i dochody swoje dzielić ze szlachtą, ale powolność ich do tego doprowadziła, że cena płacona przez szlachtę za sól, pobierana pod nazwą suchedniowej, nie pokrywała kosztów jej wydobycia. Przedaż nie tylko przy samych dokonywała się salinach, ale i w pozakładanych na brzegach Wisły komorach, czyli składach. Za Zygmunta I podobne składy miały być urządzone w Toruniu i Bydgoszczy, a to dla zapobieżenia zbytnemu wciskaniu się w kraju zamorskiej. Ten stan rzeczy zmienił się z utratą Galicji w r. 1772; ustawa zapadła na sejmie odbytym od 1773 do 1775, dozwoliła każdemu za opłatą cła sól zagraniczną sprowadzać.

(dalszy ciąg nastąpi).

Przyszłość miasta Lublina.

Z zaprojektowaniem kolei żelaznych przez Lublin, nastręcza się pytanie, co Lublin przez to zyska, i jakie miejsce najstosowniejsze w Lublinie dla banhofu?

Były inżynier gubernji Lubelskiej, dzisiejszy emeryt p. Bieczyński, któremu Lublin zawdzięcza znakomitą swą ozdobę, ogród publiczny, tudzież zaprowadzenie z wyborną wodą pomp, wyprostowanie ulic i wiele innych porządków, mając sobie zakomunikowane te pytania, w odpowiedzi na nie obszernie i z gruntowną znajomością rzeczy rozwinął swe ciekawe spostrzeżenia nad przyszłością miasta Lublina. Godne są publicznej rozwagi rozwijane z specjalną znajomością rzeczy, myśli p. Bieczyńskiego, przeto chcemy je tu streścić w ogólnym zarysie, dzieląc się tą drogą niemi nietylko z Lublinianami, ale z ogółem kraju i okolic, przez które kolej Warszawsko-Uściługska ma przechodzić.

Rzecz naprzód niewątpliwa, że z poprowadzeniem zamierzonej drogi żelaznej pomiędzy Warszawą a Bugiem, która się następnie przedłuży do morza Czarnego i Baltyckiego, miasto Lublin wejdzie w związek z komunikacjami całej Europy. Wtenczas dopiero jako do miasta znajdującego się w przyjaznej miejscowości pod względem położenia, zdrowego powietrza, ludnych okolicznych włości, w urodzajnych gruntach, a w oddaleniu znakomitem od wszystkich miast wielkich, spodziewać się należy, że do Lublina zaczną się zjeżdżać i tu osiedlać ludzie zamożni, obracający kapitałami i przedsiębiercy. Skutkiem zaś obudzenia ruchu muszą się wznieść nowe zakłady przemysłowe i fabryki; a tem samem tutejsze miasto, które, jak dawne archiwa dowodzą, około wieku XVII liczyło 40,000 mieszkańców, a skutkiem morowego powietrza przypadłego w roku 1720 i wielkiego pożaru w r. 1805, podupadło, przyjść może nietylko do dawnej swej świetności, lecz i nierównie większej.

Po tych uwagach idzie pytanie, w którą stronę Lublin może i powinien się zabudowywać, a następnie jaki punkt najstosowniejszy dla banhofu?

Po dokonanych pomiarach niwelacyjnych i po nakreśleniu linji projektowanej kolei, miejsce dla banhofu przypadło za rogatkami Lubartowskiemi, od strony północnej Lublina. W tę więc stronę Lublin winien się zabudowywać. Ten kierunek uznano za najstosowniejszy dla rozprzestrzeniania się; bo w tę stronę ciągną się obszerne puste place.

Lecz p. Bieczyński rozwijając w tym przedmiocie swoje spostrzeżenia z głęboką znajomością rzeczy, popartą topograficznemi obliczeniami, jakie przez ciąg 35letniej swej służby był w możności zebrać, wykazuje, że przyrost Lublina wcale nie może mieć miejsca w tym kierunku, ale w stronę przeciwległą, po za rogatkami Piaseckiemi. Tak więc i dla banhofu najdogodniejsze miejsce nie od północy, ale przeznacza od południa, na gruntach Bronowickich, przy trakcie Zamojskim. Bo co się tyczy kierunku po za rogatkami Warszawskiemi, jakkolwiekby tam dla banhofu było najstosowniej, lecz z powodu nierówności powierzchni, droga żelazna bez wielkich nader nakładów przechodzić nie może.

Utrzymuje p. Bieczyński, że jakkolwiek od północy leżą place puste, ale te są duchowne, instytutowe, należące w części do probostwa Sgo Mikołaja, w części do szpitala Sgo Ducha, a w części do Katedry i magistrat Lublina dysponować niemi nie może. Nadto powierzchnia gruntu tam falowata i nierówna, nie przedstawia dogodności do prowadzenia ulic i stawiania domów; tembardziej, że tu leżą dwa cmentarze, kilkumorgowy katolicki i kilkunasto-morgowy żydowski, obwiedziony kosztownym murem, których przeniesienie kosztowałoby sumę kilkunastu tysięcy rubli. Radzi więc p. Bieczyński pozostawić umarłych na swojem miejscu w wiecznym spoczynku i wyrzec się projektu rozszerzania miasta w tę stronę; — a zwraca głównie uwagę na to, że w tej stronie na gruncie nizkim, mokrym i torfowatym, leży obecnie część miasta żydowska, która nieodzownie winna być przebudowana i rozprzestrzeniona.

Przed 600 około laty, żydzi utrzymujący się zawsze z handlu i rzemiosł, chąc być jak najbliżej chrześcjan, budowali się u podnóża góry, gdzie leżało dawne miasto chrześcjańskie. A gdy im zabrakło miejsc suchych, posuwali się na błota torfowe, w niziny rzek Czechówki i Bystrzycy, w miarę o ile te podwyższane były własnemi ich śmieciami, gnojami i gruzami. Na takim to pokładzie stoi całe dzisiejsze żydowskie miasto. Można się o tem przekonać każdą razą przy kopaniu studzien, fundamentów pod murowane domy i piwnic, które zawsze zalane są wodą. Nadto miasto żydowskie z dwóch stron od zachodu i północy osłonione jest znacznej wysokości wzgórzami. A tym sposobem zepsute powietrze, powstające z rozkładu ulicznych zgnilizn, śmieci i ciał organicznych, nie może być odświeżane przewiewami wiatrów; lecz przeciwnie te napędzają tu wyziewy z błot torfowych i z dwóch kanałów miejskich murowanych, które tutaj mają swe odpływy.

Ale nie tu jeszcze ostatni stopień tego złego. Zajrzyjmy do którego z domów, gdzie się mieszczą uboższi starozakonni. Jedna mała izdebka mieści w sobie po kilka familij. Zaledwie można sobie wyobrazić, w jak szkodliwem powietrzu żyją ci biedni mieszkańcy tej części miasta, gdy do zaduchu i wyziewów z tak ciasnego pomieszczenia doda się niechlujne ich utrzymanie, wilgoć, którą napojone ściany, zewnętrzne powietrze przesycone zgnilizną, oraz zepsuta, cuchnąca w studniach woda. Niechaj szanowni tutejsi lekarze raczą otworzyć swoje zdanie, czyli nie powietrze na żydowskiem mieście jest przyczyną, że tak często pojawiają się tam epidemie i wielka śmiertelność, które muszą się ztąd przenosić do górnej części miasta. Ztąd to pochodzi, że w tej kilkunastotysięcznej ludności żydowskiej tak mało naliczyć można osób w podeszłym wieku. Wyjątkowe tylko indywidua sięgają swym wiekiem za kres lat 60ciu.

P. Bieczyński z największą ścisłością oblicza przestrzeń terytorium Lublina. Podaje on całą jego rozległość morgów 670, prętów 225, stóp 18. Ludności zaś stałej i niestałej oblicza na 25,000. Ludność chrześcjańska wynosi 12,000 i zamieszkuje na powierzchni obejmującej 422 morgów, 285 prętów i 65 st. kwadratowych. Ludność zaś żydowska osiedlona na 34 morgach, 66 prętach i 33 stopach kwadratowych. Z tego obliczenia na każdego żyda w przecięciu wypada ⁷/₁₀ prętów kw.; na każdego zaś chrześcjanina 10½ prętów kwadratowych. Ztąd wypada, że jeden chrześcjanin zajmuje w przecięciu 15 razy więcej ziemi, aniżeli każdy żyd. Pomimo to, ludność chrześcjańska nie mieści się jeszcze nadto obszernie i placów, gdzieby mogły stanąć średniej obszerności domki, zaledwie jest kilkadziesiąt, i to już na ustroniach nieobiecujących odpowiednich intrat. Cóż mówić o ludności żydowskiej? Tu domki i uliczki tak zacieśnione, że prawie się stykają,— bez podwórzów, a jeśli te są przy niektórych zajezdnych domach, to zbyt ciasne i w niektórych zaledwie znajdują się kloaki i śmietniki. Nadto, wszystkie prawie domy żydowskie kryte są gontem, i po większej części budowane są z drzewa. Tu wszczęty pożar przy stosownym kierunku wiatru najłatwiej mógłby się rozszerzyć i w kilku godzinach obrócić w perzynę nietylko część miasta żydowską, ale i chrześcjańską. Bo z miastem żydowskiem łączy się ulica Grodzka, która prowadzi do rynku, a ztąd rozchodzą się w promieniach wszystkie inne ulice Lublina, dość także zacieśnione.

Ażeby część miasta żydowską uczynić zdrowszą i dogodniejszą, potrzebna przedewszystkiem regulacja tej części, a następnie usunięcie na inne miejsce ludności zbytecznej. Lecz żeby ulice rozszerzyć a każdemu domowi dać odpowiedni dziedziniec, w nim zaś pomieścić dobrze urządzone kloaki, śmietniki i drwalnie, żeby następnie liczba domów była taka, jaka jest potrzebna dla pomieszczenia dzisiejszej ludności żydowskiej, p. Bieczyński obrachował, iż trzebaby przybrać więcej niż drugie tyle powierzchni gruntu, ile obecnie ta część zajmuje, to jest 40 morgów. Lecz takiej przestrzeni gruntu w stronę rogatek Lubartowskich i po za rogatkami miasta niema do oddania w naturze; musianoby przeto zakupywać go za gotowe pieniądze. Płacąc po cenie, jaka się obecnie na żydowskiem mieście praktykuje, to jest po pół rubla za łokieć kwadratowy,— kasa ekonomiczna miasta powinnaby być przygotowana do zapłacenia sumy 147,656 rs. 25 kop., której obecnie nie posiada i posiadać nie może. A do tego miejscowość dla wznoszenia budowli byłaby niedogodna.

Z tych to tak ważnych wychodząc pobudek p. Bieczyński projektuje, aby wydzielić 40 morgów gruntu w stronie przeciwległej, od południa za rogatkami Piaseckiemi, gdzie właśnie miasto posiada na Bronowicach grunta własne, któremi może do woli rozrządzać, lubo te oddane w wieczystą dzierżawę. Tu mogłoby miasto wydzielać odpowiednie place dla chcących się budować, za czynsz umiarkowany, a piękna i zdrowa miejscowość po nad rzeką Bystrzycą i Czerniejówką zwabiałaby w tę stronę mieszkańców zacieśnionego Lublina. Tu już stoi piękna budowa młyna parowego,—tu by się mógł urządzić targ wełniany,—tu nareszcie powinna stanąć stacja kolei żelaznej. A jakkolwiek to miejsce oddalone od środka miasta i przedzielone Bystrzycą, to ta okoliczność nietylko nie byłaby przeszkodą, ale mogła jeszcze posłużyć ku upiększeniu i ozdobie miasta; po obu bowiem stronach idącej tam szosy dałyby się z czasem poczynić nasypy, któreby posłużyły do założenia na nich pięknych parków spacerowych, podobnych do tych, jakie posiadają inne miasta Europy: Wiedeń (Augarten), Drezno, Hamburg, Londyn (Green-Park).

„Potem co się wyżej powiedziało, mówi p. Bieczyński, w ogóle można dodać, że cała przyszłość szczęśliwa Lublina zależy na tem, gdy stacja kolei żelaznej założoną zostanie na folwarku miejskim Bronowice, a upadek jego i niemożność przyjścia do jakiegokolwiek porządku i dobrobytu, jeżeliby stanął dworzec kolei żelaznej, bądź za rogatkami Lubartowskiemi na gruntach instytutowych i duchownych, bądź w innem jakiem miejscu. I dla tego życzyćby należało, ażeby skutek potrzebny dla dobra miasta Lublina, jak najrychlej mógł być osiągnięty, gdy plany i kosztorysa na budowę drogi obecnie się wyrabiają według kierunków wytkniętych, a niekorzystnych dla miasta, nim więc jeden jaki zostanie przez Rząd zatwierdzony, wypadałoby w tym przedmiocie jak najspieszniej się porozumieć z komitetem założycieli, proponując nowy ten kierunek, a następnie jaki grunt na folwarku Bronowice znajduje się wolny po za rogatkami Zamojskiemi (Piaseckiemi) od zabudowań i ogrodów teraźniejszego dzierżawcy, zająć na rzecz miasta z mocy przywilejów królów polskich i stosującego się do tychże kontraktu wieczystego;— przygotować plan regulacyjny założyć się mającego tam nowego miasta wraz ze starem i podać takowy do zatwierdzenia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych.

W. Dawid.

TEATRA w WARSZAWIE

Wielki Teatr. — Dziś we Wtorek, d. 28 Kwietnia, na żądanie, balet czarodzjejski, w 4ch obrazach, **Hrabina i Wieśniaczka** czyli przemiana żon, tańczony przez pp. *Rządcę, Anielę Piotrowską, Popiela, Stefańską, Szalowa, Marję Oliwińską, Puchalskiego, Marxa, Filipowicza, Kwiatkowską*, z 9a tańcami. - Balet, **Wesele w Ojcowie**, tańczony przez pp. *Marxa, Konst. Turczynowicza, Rzewuskiego, Twarowską, Piotrowską*, z tańcami.

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt. ..	„	75	2½
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2½
Loża [illegible]go piętra....	3	60	10	dto „ drugich.	1	5	2½
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. i bocz.	„	90	2½
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	„	52½	„
w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½	Galerja, miej. nien.	„	45	„
w następnych. ..		90	2½	Paradyz........	„	22½	„

Zacznie się o godzinie 7

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 od rs. 1 k. 37¾ do rs. 1 k. 42½, za garniec od kop. 45 do kop. 46½.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 27 kwietnia

Monety.	żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie. . .	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)	86	45	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.	14	97	14	95
ditto Serja II.				
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.	114	—	113	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols. po rs. 750.	—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 .	89	50	—	—
ditto 500 . .	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.	76	—	—	—
Weksle.				
Berlin . . 100 Tal. 2 M.	98	70	—	—
„ . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal. 2 M.	98	55	—	—
„ . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk 2 M.	150	15	—	—
Londyn . . 1 Ft. St. 3 M.	6	66	6	65
Moskwa . 100 Rs. 1 M.	—	—	99	33
Petersburg . 100 Rs. 1 M.	—	—	99	50
„ . 100 Rs. k. t.	—	—	—	—
Paryż . . 300 Fr. 2 M.	79	50	—	—
„ . . 300 Fr. 1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . 150 Złr. 2 M.	87	75	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. — k. 30

„ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 20⁵/₆

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 25 kwietnia.

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska . .	—	88⅞
6ta „ „		95½
Obligacje Skarbowe 4% .		81⅛
Listy zastawne 4% . . .	—	90
Bilety Banku Rosyjskiego . .		91¼
Weksle na Warszawę . . .		90¾
„ Petersburg 3 tygodniowy		101
„ Londyn 3 miesięczny .		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		88¼
Żyto na targu		—
„ na dostawę późniejszą		45¾
z Paryża.		
Renta 3% bez kuponu .	—	69 20
Akcje kredytu ruchomego . .		13 92

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 1877) *Prokurator Królewski przy Trybunale Cywilnym Gubernii Radomskiej w Kielcach.*

Podaje do wiadomości, że Stanisław Buziacki Komornik przy Sądach Pokoju Okręgów Szydłowskiego i Stopnickiego, z powodu toczącego się przeciwko niemu śledztwa o wykroczenie w służbie, decyzją Trybunału tutejszego z dnia 15 (27) Marca r. b. Nr. 7320, w urzędowaniu został zawieszony.

Kielce d. 9 (21) Kwietnia 1863 r.
Trojanowski.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 1906) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

Ogłasza, iż do uregulowania spadków po ś. p. 1o Adamie Korybucie Księciu Woronieckim, właścicielu dóbr Rejowca, w Okręgu Chełmskim, i wierzycielu sumy złp. 336,000, albo rs. 50.400 zahypotekowanej na dobrach Kanie w tymże Okręgu, do której to sumy odnoszą się ścieśnienia i warunki w dziale III. Wykazu tychże dóbr zapisane 2o Ignacym Sollmann właścicielu dóbr Wolicy, w Okręgu Kraśnickim 3o Faustynie Grzybowskim wierzycielu sumy złp. 72,572, albo rs. 10.885 kop. 80 na dobrach Radlinie, w Okręgu Kazimierskim ubezpieczonej, termin na d. 28 Października (9 Listopada) r. b., od godziny 10 rano w Kancelarji podpisanego Rejenta wyznaczony zostaje.

Lublin d. 6 (18) Kwietnia 1863 r.
Ignacy Rzeszotarski.

(N. D. 556) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Po śmierci nastąpionych osób, jako to:

1. W r. 1856 Dymitra Dymitrowicza Selwana właściciela czyli donatarjusza dóbr Wilczkowic górnych z przyległościami z Okręgu Kozienickiego Gubernii Radomskiej.

2. W dniu 5 Września 1862 r. Jadwigi Florkiewiczowej współwłaścicielki nieruchomości w Radomiu przy ulicy Lubelskiej pod N. pol. 139 a hyp. 56 sytuowanej z przyległościami; otworzył się spadek do przepisania którego na rzecz SSrów w Kancelarji hypotecznej Gubernii Radomskiej przed podpisanym Rejentem termin prekluzyjny na dzień ostatni Lipca r. b. jest oznaczony.

Radom dnia 20 Stycznia 1863 r.
Michał Nalepiński.

(N. D. 1903) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej.*

Z powodu śmierci Jana Buczkowskiego, właściciela nieruchomości pod Nr. 222, 222 1/2, i 223 w mieście Płocku położonych, otworzyło się postępowanie spadkowe, które niniejszem ogłaszając, zawiadamia wszystkich interesentów, iż termin do regulacji tego spadku, przed podpisanym w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej na dzień 4 (16) Grudnia 1863 r. oznaczony został.

Płock d. 18 (30) Marca 1863 r.
Radca Dworu, Perzanowski.

(N. D. 1909) *Pisarz Sąd Pokoju Okręgu Zamojskiego.*

Z powodu śmierci a) Piotra Żardeckiego współwłaściciela kamienicy w mieście fortecy Zamość pod Nr. 25, b) Leonarda Tacharner właściciela pięciu kamienic w temże mieście pod Nr. 6 8 12 19 i 48 położonych, tudzież folwarku pod Nr. 6 na przedmieściu Lukelskiem tegoż miasta c) Nuchyma Netel właściciela kamienicy murowanej w mieście fortecy Zamość pod Nr. 101 położonej d) Ruchli z Elerow Netelowej wierzycielce sumy złp. 3000 na tejże ostatniej nieruchomości ubezpieczonej, otworzyły się spadki regulacja których mianowicie pod lit. a i b) wymienionych w dniu 22 Maja (3 Czerwca) r. b. a pod lit. c i d w dniu 18 (30) Czerwca r. b. przed podpisanym Pisarzem Sądu Pokoju nastąpi.

Szczebrzeszyn d. 19 (31) Marca 1863 r.
Urbanowski.

(N. D. 1901) *Pisarz Hypoteczny Sądu Pokoju Okręgu Tykocińskiego.*

Po śmierci Katarzyny Chmielewskiej właścicielki połowy nieruchomości pod N. 433 w mieście Tykocinie położonej, otworzył się spadek, do uregulowania którego wyznacza się termin na dzień 29 Października (10 Listopada) 1863 r. w Kancelarji hypotecznej podpisanego.

Tykocin dnia 12 (24) Kwietnia 1863 r.
Piętka.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 1876) *Bank Polski.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w d. 15 (27) Maja r. b. o godzinie 12 w południe odbywać się będzie w Sali Posiedzeń Banku Polskiego licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę dla Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku, drzewa opałowego sosnowego sażeni kubicznych miary rosyjskiej ośmset 800.

Drzewo to powinno być w lesie piłą rznięte i łupane na szczapy, a to z drzewostanów rębnych, ze starodrzewa zdrowego nie murszywego i nie z młodzieży, cięcie drzewa, rznięcie i łupanie dokonywanem być powinno stosownie do przepisów gospodarstwa leśnego w lasach rządowych zaprowadzonego, drzewo to ma być łupane w szczapy i w rozmiarach a mianowicie. na długość jeden i pół arszyna, czyli trzy i dwie trzecie stóp miary polskiej, na łuku czyli części obwodowej najmniej dziewięć cali miary rosyjskiej (dziewięć i pół cala miary polskiej) strzały czyli przecięcia szczapy cali sześć miary rosyjskiej (sześć i jedna trzecia miary polskiej) zaś w jednej czwartej części ogólnej ilości, szczapy trzymać mogą na łuku ośm cali miary rosyjskiej (ośm i pięć dwunastu cala miary polskiej) a strzały cali rosyjskich pięć a polskich pięć i trzy dwunaste.

Cena do licytacji ustanawia się po rubli srebrnych 18 wyraźnie po rubli srebrem ośmnaście za jeden sażeń miary rosyjskiej z dostawą do zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku.

Z należytości za dostarczone drzewo przypadającej potrącony będzie stosownie do obowiązujących przepisów jeden od sta na fundusz Sot warzyszenia Górniczego, dostawa tego drzewa ma być uskutecznioną w połowie do 1 Lipca a w drugiej połowie najpóźniej do 1 Sierpnia r. b.

Vadium do licytacji wymagane jest w jednej dziesiątej części wartości licytowanego drzewa, czyli rs. 1440, wyraźnie rubl srebrem tysiąc czterysta czterdzieści, kaucja zaś sama w jednej czwartej części.

Bliższe warunki dotyczące tej dostawy przejrzeć można każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne w biurze Naczelnika Kancelarji Banku Polskiego, oraz w biurze zarządzającego Zakładem Warzelni Soli w Ciechocinku.

Mający chęć podjęcia się tej dostawy, winien złożyć deklarację opieczętowaną adresowaną, do własnych rąk Prezesa Banku, deklaracja na dostawę drzewa opałowego dla Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku, napisaną podług wzoru niżej zamieszczonego, bez przekreśleń i skrobań, przy której dołączony być winien kwit Kasy Banku na złożone vadium.

Deklaracje takowe przyjmowane będą do dnia licytacji to jest do dnia 15 (27) Maja r. b. do godziny 12 w południe.

Warszawa d. 10 (22) Kwietnia 1863 r.
Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu, Szemioth.
Za Naczelnika Kancelarji Kupiszeński

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Banku z dnia 10 (22) Kwietnia r. b. składam niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostarczenia drzewa opałowego dla Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku w ciągu roku 1863 w ilości 800, wyraźnie ośmset sażeni miary rosyjskiej, po cenie (tu wypisać cenę literami) za jeden sażeń z dostawą na plac Warzelni a to podług warunków licytacyjnych, które są mi znajome, kwit Kasy Banku na złożone vadium w sumie rs. 1440 dołączam (wypisać datę, imię, nazwisko, i miejsce zamieszkania).

(N. D. 1882) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

W wykonaniu reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 15 (27) Marca r. b. 1863 Nr. 60699/26445 61744/216728 podaje do powszechnej wiadomości że w dniu 9 (21) Maja r. b. od godziny 12 z południa odbywać się będzie w biurze Rządu Gubernialnego Lubelskiego w Sali zwykłych posiedzeń licytacja in plus na wydzierżawienie nowo urządzonych i oczynszowanych dóbr Depułtycze, położonych w Powiecie Krasnystawskim, a to na lat dwanaście to jest od 20 Maja (1 Czerwca) r. b. 1863 po tenże dzień w r. 1875, z których roczna opłata dzierżawna na pierwsze trzy lata 1863/6 wynosi rs. 739 kop. 62 wyraźnie rubli srebrem siedmset trzydzieści dziewięć kopiejek sześćdziesiąt dwa, a na dalsze lat dziewięć od 20 Maja (1 Czerwca) 1866 r. po rs. 817 kop. 47 i pół wyraźnie rubli srebrem ośmset siedmnaście kopiejek czterdzieści siedm i pół że po upływie lat wolnych przeznaczonych na wykarczowanie gruntów zarosłych, utrzymujących się przy dzierżawie obowiązany będzie od r. 1866 płacić więcej nad postąpioną przy licytacji ofertę o rs. 77 k. 86 1/2 wyraźnie rubli srebrem siedmdziesiąt siedm kop. ośmdziesiąt sześć i pół a to corocznie. Tak więc licytacja rozpocznie się od sumy rs. 739 kop. 61, a każdy mający chęć zadzierżawienia pomienionych dóbr zechce stawić się w miejscu i terminie wyż oznaczonych po zaopatrzeniu się w dowody kwalifikacji postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego z d. 24 Stycznia 1818 r. i dodanemi przepisami Naczelników Powiatowych zakomunikowanego przepisany oraz vadium 1/4 część sumy rzeczonej przez siebie postąpionej wyrównywające.

Licytacja odbywać się będzie pod warunkami ogólnie do dzierżaw dóbr rządowych przepisanemi, które ubiegający się codziennie wyjąwszy Niedziele i Święta od godziny 8 rano do 3 po południu przejrzeć mogą w biurze Rządu Gubernialnego Wydziału Skarbu Sekcji Dóbr o źródłach zaś dochodów i o stanie dóbr każden winien przekonać się na gruncie, gdyż wydzierżawienie dóbr odbywać się będzie ryczałtem bez żadnych ewikcji podług zasad w tej mierze wyż wyrażonem postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego przepisanych.

Lublin dnia 3 (15) Kwietnia 1863 r.
p. o. Gubernatora Cywilnego, Boduszyński.
Naczelnik Kancelarji, Mejer.

(N. D. 1881) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

Podaje do powszechnej wiadomości na mocy reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 15 (27) Marca r. b. Nr. 12833 4847, że w biurze Rządu Gubernialnego w Sali zwykłych posiedzeń odbywać się będzie w d. 9 (21) Maja r. b. głośna in plus licytacja na wydzierżawienie Folwarku Rządowego Kownatki w Ekonomij Łuków Gubernii Lubelskiej położonego, składającego się z gruntów ornych, propinacji, z wyłączeniem czynszów włościańskich, na lat dwanaście 1863/75 poczynając od sumy rs 372 kop. 1. to jest od sumy tej jaką wychodzący dzierżawca opłacał z doliczeniem 10 0/0 procentu.

Każdy więc mający chęć zadzierżawienia powyższego folwarku, zechce w terminie oznaczonym do biura Rządu Gubernialnego przybyć, po zaopatrzeniu się w dowody postanowienia Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 24 Stycznia 1818 oraz dodatkowem rozporządzeniem Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 4 (16) Września 1857 r. Nr. 32197 i 15460 przepisane, oraz vadium 1/4 części sumy rocznej dzierżawnej wyrównywające.

O warunkach dzierżawnych wiadomość każdego czasu w biurze Rządu Gubernialnego w Wydziale Skarbowym Sekcji Dóbr i Lasów powziętą być może.

Lublin dnia 6 (18) Kwietnia 1863 r.
p. o. Gubernatora Cywilnego, Boduszyński.
za Naczelnika Kancelarji, Szymański.

(N. D. 1880) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje niniejszem do powszechnej wiadomości że podług wskazanych postanowieniami Rady Administracyjnej z dnia 16 (28) Maja 1833 i 3 (15) Września 1840 r. zasad o licytacjach, odbędzie się w dniu 24 Kwietnia (6 Maja) roku bieżącego w sali posiedzeń Rządu Gubernialnego licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na dostawę w ciągu lat trzech, zaczynając od dnia 1 (13) Stycznia 1864 do tegoż dnia i miesiąca 1867 roku, drzewa opałowego świec, oleju i słomy dla wojsk w Gubernii Radomskiej stale konsystujących lub przechodzących, a mianowicie dla Osób, Biór i Zakładów wojskowych, do kwater Jenerałów, Sztab i Ober-Oficerów, oraz urzędników wojskowych, do koszar i budowl na koszarną lokację wojska przeznaczonych, do obozów i miejsc manewrów, dla partji rekrutów, jednem słowem wszędzie gdzie zajdzie potrzeba w territorium podjętej entrepryzy i w każdem czasie.

Ceny od których licytacja in minus ma się rozpocząć są następne:

Za sążeń drzewa opałowego miary polskiej półkubicznej rs. 2 kop. 19, wyraźnie rubli srebrnych dwa kopiejek dziewietnaście.

Za funt wagi Rosyjskiej świec łojowych k. $17\frac{1}{2}$, wyraźnie kopiejek siedmnaście i pół.

Za funt takiejże wagi oleju kop. 14, wyraźnie kopiejek czternaście.

Za pud 40 funtowy słomy kop. $22\frac{1}{2}$, wyraźnie kopiejek dwadzieścia dwa i pół.

Mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, obowiązany jest w deklaracji wyrazić liczbami i literami ceny za jakie życzy sobie dostarczać wojsku rzeczone artykuły i deklarację takową podług wzoru niżej domieszczonego napisaną i opieczętowaną złożyć lub nadesłać na ręce Gubernatora Cywilnego, Gubernii Radomskiej, z dołączeniem kwitu Kasy Banku Polskiego, lub innej Kasy Skarbowej, lub miejskiej na zdeponowane vadium w sumie rs. 4500, wyraźniej rs. cztery tysięcy pięćset, w gotowiźnie, listach zastawnych, lub obligach Skarbowych.

Vadium to może być również złożone w akcjach i obligacjach dróg Żelaznych Królestwa, obliczając akcje tylko w stosunku 60 procentu, a obligacje podług Kursu Giełdy Warszawskiej.

Deklaracje, w dniu do licytacji wyznaczonym, składane być mają od godziny 9 z rana do godziny 12 z południa.

Oprócz powyższej deklaracji, ma być składane także świadectwo właściwej władzy miejscowej o zamożności majątkowej i rzetelnem postępowaniu przystępującego do licytacji.

Po rozpieczętowaniu złożonych w czasie wyżej oznaczonym deklaracji, odbędzie się pomiędzy konkurentami, którzy deklaracje złożyli, licytowanie głośne in minus, od cen najkorzystniej dla Skarbu zadeklarowanych i dla tego składający deklarację, winien bądź osobiście, bądź przez plenipotenta urzędownie umocowanego, stawić się do licytacji w czasie wyżej oznaczonym i przed rozpoczęciem takowej powinien podpisać warunki licytacyjne, na dowód odczytania onych.

Nie składający w terminie właściwym deklaracji piśmiennej, nie będzie przypuszczonym do licytacji głośnej.

Deklaracje podane po terminie, lub niepodług wzoru, lub z odstąpieniem od art. 17 postanowienia Rady Administracyjnej z d. 16 (28) Maja 1833 r. lub skrobane, przekreślane, pisane liczbami bez wyrażenia literami, albo obejmujące zastrzeżenia przeciwne warunkom licytacyjnym; wreszcie złożone bez dołączenia kwitu na zdeponowane vadium, oraz świadectwa o zamożności i rzetelnem postępowaniu, nie będą przyjęte i za nieważne uznane zostaną.

Zastrzega się, że w deklaracjach tych, o cenach przez konkurentów zadeklarować się mających, ułamki mniejsze nad pół kopiejki nie do zwalają się.

W końcu uwiadamia się, że warunki do tej licytacji, w każdym czasie, wyjąwszy święta, do godziny 3 po południu, mogą być przejrzane w biurze Rządu Gubernialnego Radomskiego w Wydziale Wojskowym.

Radom dnia 11 (23) Kwietnia 1863 r.
z upoważnienia Gubernatora,
Radca Gubernialny, Jedliński.
p. o. Naczelnika Kancelarji, Galiński.

Wzór deklaracji.

W skutek zamieszczonego w pismach perjodycznych przez Rząd Gubernialny Radomski ogłoszenia z dnia 11 (23) Kwietnia roku bieżącego składam niniejszą deklarację, iż podejmuję się na przeciąg lat trzech od dnia 1 (13) Stycznia 1864 r. do tegoż dnia i miesiąca 1867 r. dostawy drzewa opałowego, świec, oleju i słomy dla wojsk w Gubernii Radomskiej stale konsystujących, lub przechodzących po cenach następujących:

Za sążeń drzewa opałowego miary polskiej półkubicznej rs. kop. wyraźnie

Za funt świec łojowych wagi Rosyjskiej po kop. wyraźnie kopiejek

Za funt takiejże wagi oleju po kop. wyraźnie kopiejek

Za pud 40-funtowy słomy kop. wyraźnie kopiejek

Poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom objętym w warunkach licytacyjnych, których treść dobrze mi jest wiadomą.

Kwit Kasy na złożone vadium w sumie rs. 4500 (wyraźniej cztery tysiące pięćset) załączam.

Kwit takowy wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub o przesłanie onego na koszt mój do upraszam).

Stałe moje zamieszkanie jest (wypisać czytelnie miasto, ulicę, numer domu, datę, imię i nazwisko).

(N. D. 1660) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 1 (13) Maja 1863 r. w biurze Naczelnika Powiatu Radomskiego odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na entrepryzę budowy nowego kościoła i dzwonnicy w Lisowie w parafii Lisów w Powiecie Radomskim leżącej, na którą koszta są zatwierdzone w sumie rs. 5428 k. $5\frac{1}{2}$.

Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biórze Naczelnika Powiatu Radomskiego. Wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entrepryzy, aby deklaracje swe na dzień 1 (13) Maja 1863 r. przed godziną 12 z rana pod adresem Naczelnika Powiatu Radomskiego w następującej treści:

Że podejmuję się entrepryzy budowy nowego kościoła i dzwonnicy w Lisowie w Parafii Lisów w Powiecie Radomskim leżącej, podług wykazu kosztów za sumę rs N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach do licytacji domieszczonym. Na dotrzymanie kontraktu składam vadium w kwocie rs. 543 kop. — wyraźnie N. i na to kwit Kassy N. załączam.

Że stałe zamieszkanie mam w N. i wrazie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu na złożone vadium na mój koszt lub zatrzymania takowego aż do mojego zgłoszenia się. Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza, że później złożone przyjęte nie będą.

Radom dnia 18 (30) Marca 1863 r.
za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, w z. Pajewski.
(3) za Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(N. D. 1757) *Rząd Gubernialny Augustowski.*

Skutkiem zmienionych warunków do wydzierżawienia przez licytację dochodu z propinacji we wsiach Czarna Krynica, Dewoniszki, Kępiny, Szlejnie i Trakiszki od Majoratu Janów z Ekonomii Kalwarja odpadłych, Rząd Gubernialny podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 24 Maja (5 Czerwca) r. b. o godzinie 1 po południu odbędzie się w biurze Rządu Gubernialnego w Suwałkach licytacja na wydzierżawienie od dnia 1 Stycznia 1863 r. do dnia 1 Czerwca 1868 r. pomienionego dochodu, poczynając od sumy rs. 167 kop. 39 1/2 bez wkładania na przyszłego dzierżawcę obowiązku, iżby przyjmował skutki Admistracji przed dniem 1 Stycznia 1863 r.

Każdy przeto mający zamiar ubiegać się o tę dzierżawę, winien znajdować się w terminie i miejscu wyżej wskazanem, zaopatrzony:

a) W świadectwo kwalifikacyjne postanowieniem Namiestnika Królestwa z dnia 24 Stycznia 1818 przepisane, a wydane przez właściwego Naczelniku Powiatu podług wzoru przez Komisję Skarbu pod dniem 4 (16) Września 1857 r. Nr. 32198/15466 wskazanego, które aby mogło być wcześnie rozpoznane, konkurent obowiązany jest przynajmniej na trzy dni przed terminem licytacyjnym takowe złożyć Rządowi Gubernialnemu.

b) W świadectwo Kasy Skarbowej na złożone vadium w kwocie wyrównywającej 1/4 części sumy do licytacji przyjętej tudzież w gotowiznę na uzupełnienie tegoż vadium w stosunku postąpionej przez siebie ceny dzierżawnej.

Utrzymujący się przy dzierżawie obowiązany będzie przyjąć ogólne warunki przez Komisję Skarbu co do dzierżaw tego rodzaju przepisane, które pretendent w każdym czasie w biurze Rządu Gubernialnego przejrzeć może, za późne objęcie posesji, plus licytant nie może rościć pretensji i poprzestanie na dochodzie z Administracji Skarbowej ściągniętym,

Żadne zastrzeżenia ze strony ubiegających się o dzierżawę przyjęte nie będą, deklaracje przeto ich powinny być bezwarunkowe, a każdy utrzymujący się przy licytacji, stanie się obowiązanym względem Rządu zaraz od daty podpisania protokółu licytacyjnego, a to pod utratą złożonego vadium i pod rygorem ogłoszenia na jego odpowiedzialność nowej licytacji, chociażby zaś zatwierdzenie tego protokółu, lub uchylenie onego później jak w miesiąc od daty jego przez Komisję Skarbu nastąpiło, nie będzie mógł rościć ztąd żadnej pretensji.

Uprzedza się licytantów, aby między sobą niedopuszczali się zmowy i udzielania odstępnego dla zmniejszenia korzyści jakie Skarb osiągnąć zamierzył przez licytację, wrazie bowiem dostrzeżenia tego, winni do odpowiedzialności na drodze Sądowej pociągnięci zostaną.

Suwałki d. 3 (15) Kwietnia 1863 r.
Gubernator Cywilny, Korytkowski.
Naczelnik Kancelarji, Wojewódzki.

(N. D. 1754) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 30 Kwietnia (12 Maja) r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Sali Posiedzeń Magistratu licytacja głośna in plus na wydzierżawienie przez ciąg lat dwóch, poczynając od dnia 20 Marca (1 Kwietnia) r. b. do dnia ostatniego Marca 1865 r. posesji Nr. 191 i 192, w Warszawie przy ulicy Krzywe Koło położonej, na rzecz zaległych podatków i opłat miejskich, od sumy rs. 15 rocznie w warunkach do licytacji obiętej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą dzierżawę, mogą zgłosić się w czasie i miejscu wyżej oznaczonem wraz z vadium rs. 5, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone zostanie, inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia każdodziennie w Wydziale Administracyjnym wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 11 Kwietnia 1863 r.

(N. D. 1759) *Naczelnik Powiatu Rawskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż na zasadzie reskryptu Rządu Gubernialnego z d. 2 (14) Lutego r. b. Nr. 13217 434 odbytą zostanie w dniu 16 (28) Maja r. b. o godzinie 11 zrana w Biurze Naczelnika Powiatu Rawskiego w Mieście Rawie licytacja in minus przez deklaracje lakiem opieczętowane, poczynając od sumy anszlagowej rs. 392 kop. 60, na entrepryzę sprawienia nowych utensyljów dla biura Powiatu tutejszego i Rady Powiatowej w zatwierdzonych przez władzę wyższą anszlagach wykazanych.

Mający zatem chęć ubiegania się o tę entrepryzę winni są w miejscu i czasie wyżej oznaczonym zgłosić się i złożyć swoje deklarację podług wzoru niżej zamieszczonego na stemplu ceny kopiejek 7 1/2 napisane, a w tych wyraźnie bez przekreśleń i skrobań literami wymienić sumę za jaką pragną się podjąć powyższego sprawunku.

Do deklaracji dołączony być winien kwit którejkolwiek kasy rządowej na złożone w niej vadium w gotowiźnie lub papierach kurs w kraju majacych, wyrównywające 1/10 części sumy anszlagowej to jest rs. 39 kop. 26, która to suma utrzymującego się przy licytacji odesłaną będzie do Banku zaś nieutrzymującym się przy takowej zaraz powroconą zostanie.

Deklaracje niepodług wzoru napisane, obejmujące jakie warunki, lub do których nie będzie dołączony kwit na złożone vadium za nieważne uznane zostaną, jak niemniej nie będą przyjęte deklaracje po terminie licytacji złożone.

Warunki i anszlagi do tej entreprzy w Biurze Naczelnika Powiatu Rawskiego w godzinach służbowych każdego dnia prócz świąt przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 3 (15) Kwietnia r. b. Nr. 2432, podaje niniejszą deklarację iż podejmuję się entreprzy sprawienia i dostawienia utensyljów dla Biura Powiatu Rawskiego i Rady Powiatowej, w zatwierdzonych przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych anszlagach wymienionych za sumę rs. N. (tu wypisać sumę literami) poddaje się wszelkim zastrzeżeniom jakie są objęte warunkami licytacyjnemi.

Kwit kasy N. na złożone w niej vadium rs. 39 kop. 26 składam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o przesłanie na mój koszt do miejsca N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia mca i r. N.
(tu podpisać imie i nazwisko)

Rawa d. 3 (15) Kwietnia 1863 r.
Smolechowski.

(N. D. 1908) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Antoniny z Lipińskich Rembaczewskiej wdowy w Warszawie pod N. 1370, Maksymiljana Wisznackiego Urzędnika Skarbowego w Warszawie pod N. 1370 jako głównego opiekuna nieletniego Antoniego Walerego Benedykta Szymańskiego po Izabelli z Rembaczewskich i Pawle małżonkach Szymańskich, pozostałego syna, Pauliny z Rembaczewskich Feliksa Górskiego urzędnika żony czyli obojga małżonków Górskich w Warszawie pod Nr. 39 Walerji z Rembaczewskich Maksymiljana Wisznackiego małżonki, czyli obojga małżonków Wisznackich w Warszawie pod Nr. 1370 zamieszkałych, Andrzeja Zaremby Poborcy Kasy Powiatowej Łowickiej, w mieście Łowiczu zamieszkałego, jako ojca i głównego opiekuna nieletnich Władysława, Rudolfa, Kazimierza, i Tomasza Bronisława, rodzeństwa Zarembow a zamieszkanie prawne do niniejszej egzekucji i całego postępowania subhastacyjnego u Cholewickiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Waszawskiej w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 1776 *a* zamieszkałego obrane mających, w poszukiwaniu sumy rs. 1950 z procentem od dnia 16 (28) Czerwca 1861 r. liczącym się, oraz kosztów egzekucyjnych, od Franciszka a Paulo Pawłowskiego obywatela i właściciela dóbr ziemskich Badowo Dańki części lit. C. D. F. H. J. K. L. A. B. E. G. w Okręgu Błońskim Powiecie i Gubernii Warszawskiej położonych, tamże zamieszkałego, protokółem Walentego Supryniewicza Komornika przy Sądzie Appellacyjnym Królestwa Polskiego w d. 5 (17) Listopada 1862 r. sporządzonym w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały:

DOBRA ZIEMSKIE,

Badowo Dańki części lit. C. D. F. H. J. K. L. A. B. E. G. w Okręgu Błońskim Powiecie i Gubernii Warszawskiej w jurisdykcji Sądu Pokoju Okręgu Błońskiego w gminie Dańki położone, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Franciszka a Paulo Pawłowskiego należące i w posiadaniu tegoż zostające poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone.

W dobrach tych niemasz żadnych zaciężnych włościan, przeto dwór utrzymuje sześciu parobków którym płaci rocznie po złp. 120 i po 10 korcy ordynarji w zbożu i daje po mordze ogrodu, opał mieszkanie dworskie, jak również ekonom ma złp. 200 rocznie, ordynarji 10 korcy w zbożu, a owcarz, pasterz i ogrodowy, po złp. 150 rocznie i takoż samą ordynarją pobierają.

Inwentarz żywy składa się z wołów par 5, koni sztuk 10, wozów 4, pługów 12, i bron tyleż.

Opisanie zabudowań.

1. Dwór z drzewa w węgieł gontami kryty, jeden komin murowany mający.
2. Owczarnia murowana z kamienia polowego dachówką kryta.
3. Stodół dwie z drzewa słomą kryte.
4. Obora z drzewa słomą kryta.
5. Spichrz z drzewa gontami kryty, pod którym znajduje się piwnica murowana.
6. Ogród fruktowy i warzywny, drzew fruktowych około sztuk sto mający, prócz tego znajdują się krzewy agrestu i pożyczek, oraz różne drzewa dzikie, pszczół pni 7, sadzawka zarybiona, sztachetami w około ogrodzony.
7. Kloaka z desek deskami kryta.
8. Słup z drzewa w ziemię wkopany na którym jest urządzony dzwonek na sygnał dla ludzi.
9. Dziedziniec płotem z łat rzniętych ogrodzony.
10. Studnia drzewem cembrowana z żurawiem i kubłem.
11. Karczma z drzewa przy której jest stajnia zajezdna pod jednym dachem gontami krytym, jeden komin murowany mająca, w której mieszka propinatór Franciszek Dzikowski płacący rocznie złp. 1200 za kontraktem na piśmie do dnia 1 Lipca 1863 r.
12. Piwnica murowana z kamienia polowego pod daszkiem goncianym.
13. Dom i razem kuźnia z drzewa pod jednym dachem gontami krytym i jednym kominie murowanym.
14. Piwnica murowana gontami kryta.
15. Dom z drzewa czworak o jednym kominie murowanym słomą kryty.
16. Dom z drzewa gontami kryty komin murowany mający.
17. Dom z drzewa słomą kryty.
18. Sadzawka czyli staw zarybiony.

Dom z drzewa słomą kryty.

Stodoła z drzewa i wozownia słomą kryte, obora, stajnia, i owczarnia z drzewa.

Studnia drzewem cembrowana.

Ogród fruktowy i warzywny oraz gruntu morgów pięć, wzystko to dawniej było własnością dziedzica Franciszka a Paulo Pawłowskiego, z którego się czynszu rocznie złp. 216 opłacało, dziś własność Krzysztofa Katz stanowić ma i dzierżawi obecnie Józef Wolniewicz za złp. 600 rocznie.

Kolonia, wieś Dańków,
W której są następujący koloniści:

1. Antoni Krzemiński	ma gruntu morgów	4
2. Jan Kucharski	„ „ „	12
3. Jakób Krakowiak	„ „ „	4
4. Józef Krakowiak	„ „ „	12
5. Gotlib Studziński	„ „ „	8
6, Paweł Rojek	„ „ „	12
7. Antoni Samborski	„ „ „	8
8. Jan Błażejewski	„ „ „	8
9. Bogumił Milke	„ „ „	8
10. Bogumił Grantz	„ „ „	8
11. Andrzej Gołębiewski	„ „ „	8

Każden z tych z morgi gruntu opłaca po złp. 6 czynszu rocznie, daje daniny z czterech mórg jaj 9, masła po kwaterek 2 1/2, i z całej wsi kapłonów 15.

W tej wsi jest chałup z drzewa słomą krytych 12 i tyleż stodołek niektóre z nich pod jednym dachem.

Karczma z drzewa gontami kryta w niej mieszka Daniel Zeglig, karczma ta należy do propinatora Badowo Dańki.

Do karczmy rzeczonej należy ośm morgów ogrodu, a do karczmy Badowo Dańki również dwór daje ośm morgów gruntu.

Kolonia Władysławów,
W tej koloniści są następujący:

1. Samuel Klein	ma gruntu morgów	8.
2. Wiliam Machel	„ „ „	8.
3. Stanisław Laskowski	„ „	20.
4. Józef Jabłoński	„ „ „	12.
5. Franciszek Lenard	„ „	8.
6. Piotr Kurowski	„ „ „	8.
7. Adam Żabiński	„ „ „	8.
8. Marcin Zabiak	ma gruntu morgów	8.
9. Mikołaj Stuczkowski	„ „	8.
10. Paweł Grzeszczak	„ „	8.

Którzy również jak powyżsi koloniści opłacają po złp. 6 z morgi czynszu i dają daniny dworowi jak poprzedni.

Chałup w tej wsi z drzewa słomą krytych jest II. stodół takichże tyleż i obórki.

W tej kolonii znaduje się 1 1/2 morgi ogrodu dla szynkarza który się zajmuje wyszynkowaniem trunków w swojem mieszkaniu gdyż Karczmy dworskiej niema.

W powyższych dwóch koloniach wszystkie zabudowania są własnością kolonistów oprócz dwóch karczem.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i opisanych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Cholewickiego Patrona przy Trybunale tutejszym w Warszawie pod Nr. 1776*a* zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. Wójtowi gminy Dańki, do której to gminy. Badowo Dańki część lit. C. D. F. H. J. K. L. A. B. E. G. należy Bartłomiejowi Perzyńskiemu w m. Mszczonowie Okręgu Błońskim Gubernii Warszawskiej urzędującemu i zamieszkałemu, na ręce własne.

2. Piotrowi Gogolewskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Błońskiego w m. Błoniu urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom d. 19 Listop. (1 Grudnia) 1862 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętych dóbr w Warszawie d. 14 (26) Marca 1863 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków przedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549 o godzinie 10 z rana d. 17 (29) Maja 1863 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Cholewicki Patron przy Trybunale tutejszym którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 27 Marca (8 Kwietnia) 1863 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie d. 28 Marca (9 Kwietnia) 1863 r.
Radca Dworu, Zgórski.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 1904) Podaje się do publicznej wiadomości: złożono u mnie w depozyt dwa weksle każdy na rs. 800, jeden z podpisem Hersza Cukier, a drugi z podpisem Szlamy Rozenman wystawione dnia 6 Listopada 1861 r. z terminem rocznym, sumy te należą narzeczonemu Geslowi Lejbusiowi Fridensohn z Warszawy i narzeczonej Pannie Ryfce-Fajdze, córce Symchy Cohn z Krasznika, na co udzieliłem każdej stronie kwity depozytowe równo brzmiące, a za odbiorem tych kwitów depozytowych, obowiązany będę zwrócić im weksle wyżej rzeczone, a to bez wszelkich sporów i przeszkód, na co się własnoręcznie podpisuję, dnia 20 Listopada 1861 r. jeden kwit depozytowy bez drugiego nie ma waloru.

Symcha Lejb Lichtenfeld.

Uprasza się szanownego znalazcę, iżby zagubiony kwit oddał do wyżej podpisanego, zamieszkałego w Lublinie, lub do Redakcji Dziennika Powszechnego, a to za nagrodą, z powyższego kwitu żadnej koszyści znalazca nie odniesie, gdyż uczynione stosowne ostrzeżenia.

Klockiewicz, Patron.

DONIESIENIE HANDLOWE.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.